REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi w każdy wtorek.

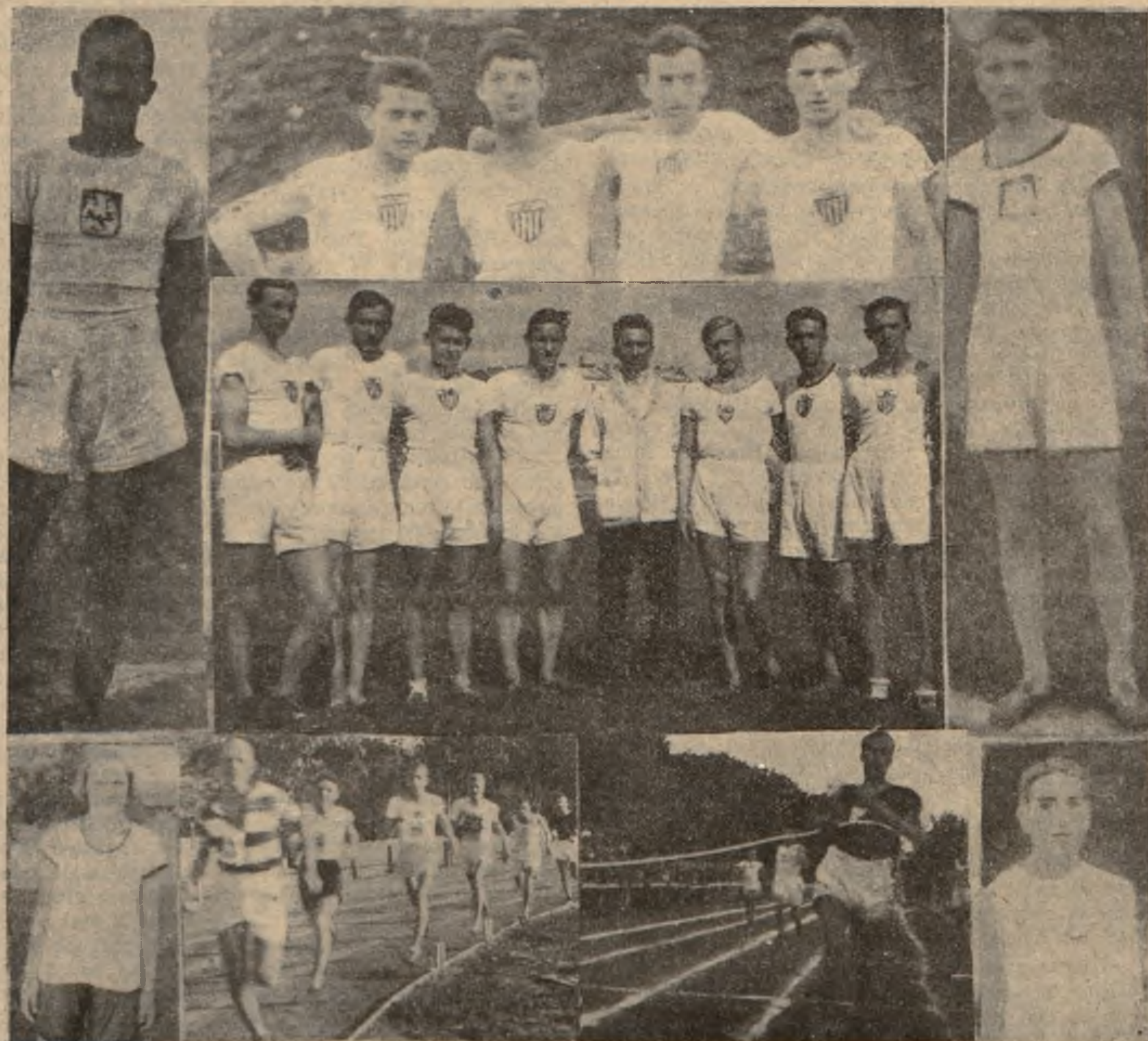
CENA 30.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. — Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 100.000·–

ROK III. KRAKÓW, DNIA 23 PAŹDZIERNIKA 1923 ROKU. NR. 39.



Nasza warszawska lekka atletyka.

1) Grunner (AZS). 2) Sztafeta Warszawianki 4×100 m. 3) Jaworski (AZS). 4) Grupa lek. atl. Warszawianki z trenerem Baquetem. 5) Rzeźnicka. 6) Bieg na 1500 m. 7) Rothert, finał biegu na 200 m. 8) Ziffer. (Fot. „Sport" Warszawa.

Glossy.

Po hiszpańskiem tournée Cracovii.

Czytując stale pisma sportowe, oraz działy z tej dziedziny prasy codziennej, nabrałem przekonania, że większość tej ostatniej uważa pobyt Cracovii w „krainie pesetów“ za całkowicie nieudany i to z każdego punktu widzenia. Nie chcę przytaczać tu urywków, któreby mogły służyć za przykład tego (gdyż boję się nadużyć grzeczności Redakcji „Tyg. Sp.“), toteż nadmienię tylko, że z biednych piłkarzy krakowskich uczyniono niemal dzikie byki, nad którymi pastwili się hiszpańscy torreadorzy-footballiści (Stadjon Nr. 24 (28), „odwiedzający ją (Hiszpanię) fottballiści nie chcą zrozumieć, że jadą tam po to, by objąć w spadku po bykach hiszpańskich ich zaszczytne role“).

Mojem zdaniem impreza Cracovii nie poniosła fiaska. Postaram się to usprawiedliwić. Otóż naszemu footballowi, jak i młodemu organizmowi państwowemu, potrzebne są jaknajliczniejsze stosunki. Wiemy dobrze, że dzięki sportowi narodowości stają się znane i popularne u najbardziej oddalonych sąsiadów. Przykład Czesi i Węgrzy. I my powinniśmy się dać poznać wszędzie, aby przez to zaznaczyć, że Polska nie jest dziką Rosją, Gruzją, czy Ukrainą, ale kulturalnem państwem, w którem (jak w każdym ucywilizowanym narodzie) ceni się sport. Otóż Cracovia przyczyniła się do tego, że szerokie masy w Hiszpanji dowiedziały się (może poraz pierwszy) o istnieniu naszego państwa.

A teraz jakże przedstawia się tournée pod względem sportowym. Czyż same dotkliwe klęski? Otóż nie. Przegrane Cracovii wahają się z różnicą 2 4 bramek (1:1, 2:4, 0:4 2:4, 0:3, 1:3, 0:3, 3:2), wyjątek stanowi tu poważniejsza przegrana z Barceloną 7:1, jednak doskonały Fürth w tydzień potem doznał równie dotkliwej klęski (2:7), a nawet mistrz Hiszpanji Bilbao opuścił Barcelonę z dwoma klęskami 0:2 i 2:5. Wyniki te świadczą o doskonałych tyłach krakowian (Popiel, Gintel, Fryc, Cikowski, Synowiec) i zarazem o młodym, słabiutkim napadzie (bez najlepszego w dodatku napastnika Sperlinga), który był może przyczyną niejednej z tych porażek. Zresztą dzięki temuż napadowi Cracovia straciła w br. mistrzostwo KZOPN. (dwie klęski 0:1). Wyniki te są całkiem honorowe, a podobne porażki od Hiszpanów poniosły kluby o wszechświatowej sławie (Rapid, Amatorzy, Viktorja Žižkov itd). Cracovia nie reprezentowała przecież na obczyźnie mistrza kraju, ani finalistę, ani nawet mistrza okręgu. Bynajmniej nie zaprzeczam, że Cracovia jest jedną z najlepszych, może nawet najlepszą polską drużyną, ale formalnie w bieżącym roku jest ona klubem klasy A. bez tytułów. Opinja więc narodowego piłkarstwa nie ucierpiała zwłaszcza że wyniki, po zważeniu przeróżnych przyczyn, są wcale zaszczytne, a Cracovii świat sportowy nie powinien oszczędzić słów uznania za godne reprezentowanie barw wśród bardzo ciężkich warunków (publiczność, sędzia, brak rezerw).

A teraz pytanie: Czy mogli Krakowianie nauczyć się czegoś od „foul“ grających zawodowców. Otóż we dług mnie, tak. Można się było nauczyć ambicji, szybkości akcji, błyskotliwej gry głową, wreszcie strzałów. Boć przecie tacy footballiści, jak Alcantara, Samitier, Plattko (Barcelona), Perez (Real), to niemal najlepsi piłkarze kontynentu! Nie trzeba się wzorować na takim Montezie (Valencja), gdy widzi się prawdziwe zalety — a ambicji i godnego ocenienia sportu moglibyśmy się od Hiszpanów też nauczyć...

Nie trzeba więc biadać, że przegraliśmy 8 meczów, ale trzeba przyklasnąć Pogoni i Polonii, które udają się do Włoszech i Francji. Jaknajwięcej spotkań z silnemi drużynam zagranicznemi na ich gruncie — to droga i cel, u którego już stoją nasi bliscy sąsiedzi, Węgrzy i Czesi.

Warszawa, 15. X. 23. *Ad. O.*

Nieco o Warsz. O. Z. P. N.

Szanowny Panie Redaktorze! Słabą była działalność Wydz. Gier WOZPN. w sezonie obecnym. Rozgrywki w kl. A. przeszły jakoś spokojnie, ale już w kl. B. miała miejsce przykra sprawa z WKS. Modlin, który nie chciał zgodzić się na przysądzone mu z Makkabi rezultaty (część winy podobno ponoszą tu sędziowie: por. Wąsowicz, który wpłynął na unieważnienie pierwszego meczu i p. Landau, który nie umiał należycie poprowadzić drugiego. Na trzeci WKSM. nie stawił się), zagroził wystąpieniem z WOZ-u i sprawę tę, jak słychać, oddał pod sąd plenum WOZPN. Stanowczo ponosi tu część winy i Zarząd i Wydział Gier, iż sprawą tą odpowiednio pokierować nie potrafili i dopuścili do scysji. Nie należy dopuścić, aby niezła bądźcobądź drużyna WKSM. z rozgrywek usunęła się i osłabiła i tak już niemocną kl. B.

I rozgrywki o mistrz. kl. C. nie doszły do skutku w sposób zamierzony. Z niewiadomych bowiem powodow nie rozegrano drugiej rundy i układ drużyn w stanie obecnym nie wyraża rzeczywistego stosunku sił. Weźmy dla przykładu grupę: Skra, Śmiały, KPWF., Ascola, Głuchoniemi, Przebój. Tak wygląda grupa ta po pierwszej rundzie. W przerwie jednak zasnęły niektóre z powyższych klubów, inne zaś, szczególnie Skra i Ascola, rozwinęły ożywioną działalność meczową (wspomnimy tylko rezultat Ascola — Skra 2:0), KPWF. zaś i Śmiały... usnęły zupełnie W drugiej więc rundzie zeszedłby klub, stojący na drugiem miejscu, niżej, ustępując miejsca bardziej pracowitemu, który zdążył w międzyczasie nabyć większą rutynę meczową.

Oto lapidarny przykład, wskazujący, iż jedna runda stanowczo stusunku sił nie określa. Obecnie zaś, kiedy po mieście kursują słuchy, iż A-klasowy AZS. zwinął swą sekcję piłki nożnej, że do kl. A. wejdą aż 3 kluby, a do kl. B. 4, to brak drugiej rundy i przypadkowy układ sił dają słabszym klubom nadzieję przedostania się do wyższej klasy. Stanowczo nie powinno to mieć miejsca z kl. A., do której weszłaby nienajlepsza drużyna Varsovia i dość przeciętna WTC., a pominięty zostałby Orkan, drużyna najbardziej może groźna i nie tracąca formy ze wszystkich druż. kl. B., jakoteż Makkabi, ów „stary kawaler“, który otrząsnąłby się może wówczas z apatji i zabrałby się do odmłodzenia składu i pozyskania rezerw...

Taksamo nie należy dopuścić paru przeciętnych, aż nadto przeciętnych drużyn C klas., do kl. B. Stałyby się one zwykłymi dostarczycielami punktów i spadłyby z powrotem do kl. C. Należy zaś dbać o jakość, a nie o ilość klubów w poszczególnych klasach. Zgodnie z przepisami ma do kl. A. przejść 1 klub, a do kl. B. 2 kluby. Obecnie jednak układ sił w poszczególnych grupach kl. C. jest zupełnie przypadkowym.. Złożyły się na to: rozgrywki na boisku DOK. w skandalicznych wprost warunkach, które to zawody wyniosły na czoło kluby słabsze od zwyciężonych (drastycznym przykładem jest mecz Przebój — Ascola 3:0 (3:0), gdzie silniejsza Ascola uległa słabszemu przeciwnikowi skutkiem.. braku linij bramkowych, jakoteż niemożności rozwinięcia gry na paru mtr.^{2} przestrzeni), a w szczególności brak drugiej rundy, w którejby nastąpiło wyrównanie sił i należyty ich układ.



S. C Gradjański, mistrz Jugosławji, którego gracze stanowią szkielet reprezentacji Jugosławji przeciw Czechosłowacji.

Bezwarunkowo więc należałoby powtórzyć mecze, rozegrane na boisku DOK. i dopiero wówczas przeprowadzić rozgrywki kwalifikacyjne o przejście do kl. B.

Jeżeli już na tyle odstąpiono od przepisów, że nie odbyto II. rundy, to stanowczo jednak należy zadość uczynić elementarnym zasadom sprawiedliwości i dać pokrzywdzonym możność uzyskania należnego im miejsca. W roku zaś przyszłym powinny się odbyć w kl. C. koniecznie 2 rundy, celem należytej segregacji materjału do kl. B.

Uwagi powyższe o kl. B. i C. kierujemy pod adresem „śpiącego" Wydz. Gier, jakoteż do Zarz. WOZPN. Panowie! Nie róbcie niczego „dla parady" i „aby zbyć"; praca wasza niech będzie gruntowną, przypomnijcie sobie lapidarne, ale b. słuszne w danym wypadku przysłowie: „nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa". Połowiczna praca wasza nikogo nie złudzi, tylko wzbudzi zbytnią ku wam nieufność.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż znany działacz sportowy, członek Polonji, p. Jagielski, obrany został kierownikiem W. G. WOZPN. Jemu więc powierzamy sprawy tu poruszone i wyrażamy nadzieję, iż potrafi W. G. lepiej pokierować. *Hl.*

Sprostowanie.

W n rze 38 „Tygodnika Sportowego" uwidoczniona jest na stron. 11 notatka z Chrzanowa, dotycząca między innemi zawodów Trzebinia — Sokół 5 : 1. Zwracamy WPanom uprzejmie uwagę, że podpisany pod dotyczącą notatką p. S. G. udzielił WPanom fałszywej informacji, gdyż w ostatnich miesiącach nie rozgrywaliśmy z drużyną KS. Sokół żadnych zawodów. *Klub Sp. Trzebinia w Trzebini.*

Boksowanie.

Carpentier — Beckett. Od dłuższego czasu oczekiwane spotkanie bokserskie między mistrzem Anglji w ciężkiej wadze Joe Beckett'em, a mistrzem Francji tejsamej wagi, George Carpentier'em, doszły 1 bm w Londynie do skutku. Carpentier, jak wiadomo, pobił w roku 1919 Becketta w 75 sek. Tymrazem zwycięstwo przypadło powtórnie Carpentier'owi i było bardziej senzacyjnem, aniżeli pierwsze. Ledwo Beckett się opamiętał, powalił go Carpentier w 15 sek. (!!) knock-out trzema błyskawicznemi uderzeniami w szczękę. Dochód spotkania wynosi 30.000 funtów. Następnym przeciwnikiem Carpentiera będzie amerykanin Tom Gibbons. W razie zwycięstwa nad nim staje Carpentier do walki rewanżowej z Jack Dempseyem, któremu uległ 2 lipca 1921. *F. A.*

Rozmaitości sportowe.

Węgry czynią wielkie przygotowania do meczu międzypaństwowego ze Szwecją.

Nareszcie uznał za stosowne Międzynarodowy Komitet Olimpijski wysłać oficjalne zaproszenie do PKIO na Olimpjadę paryską.

Z okazji meczu Włochy — Węgry w Budapeszcie 12. IV. 24 poczyni PZPN starania o zaproszenie Włoch do Polski.

Wszystkie pisma lwowskie osądziły p. Rząsę z Krakowa, sędziego meczu Wisła — Pogoń we Lwowie, jako najlepszego sędziego w Polsce.

Rozgrywki o puhar wiedeński rozpoczynają się 2 grudnia br.

Mietek Pollak, były popularny gracz Cracovii, jeden z członków założycieli tegoż klubu, zmarł przed kilku tygodniami.

Hakoah wiedeńska wyjeżdża 24 grudnia na tournée do Egiptu i Palestyny na przeciąg 4-ch tygodni aż do 27 stycznia 1924. Bardzo wielu sportowców z wielu miast, także z Polski, wybiera się na to tournée.

Plattko (bramkarz Barcelony) i Pozsonyi, trener tejże, mają, wedle krążących w Budapeszcie pogłosek, zostać wydalonymi z Hiszpanji jako obcokrajowcy.

Garbień i Szneider z lwowskiej Pogoni prosili w Pogoni o zwolnienie (Kurjer lw.) (?!).

Ivancsic, obok Görego jeden z najlepszych sędziów węgierskich, który ostatnio prowadził zawody MTK — FTC i na tychże zawodach wykluczył Takacsa, i następnie pozwolił mu znowu grać, otrzymał z Węg. Koll. Sędz. napomnienie. Z tego powodu powstały w temże Koll. niesnaski.

Schönecker, były kierownik sekcji footballowej Rapidu, ma zostać w uznaniu zasług, położonych około tego klubu, mianowany członkiem honorowym Rapidu.

Uridil, znany „tank" Rapidu, ma kandydować jako poseł do parlamentu austrjackiego (Wiener Morgenzeitung).

Niziński (Warta Poznań) ma grać w Klubie Turystów w Łodzi.

Reprezentacja Rosji objedzie cały świat. Gra ona w Niemczech, Holandji, Szwajcarji, Francji, Anglji, Włoszech i Ameryce.

Przegląd sportowy lokalny.

Nareszcie Kraków ruszył się z letargu. Właściwie teraz dopiero zaczął się pełny sezon. Minął nieskończony szereg nudnych sobót i niedziel. Nie musi się już ziewać na meczu. Cracovia, wróciwszy z długiego tournèe po Hiszpanji, zatęskniła za własną murawą i własną, swoją publicznością. Chciała ona wykazać, co skorzystała zagranicą. Kraków był rozciekawionym, czy i o ile ulubieńcy jego zmienili się po ciężkich walkach z torreadorami footballowymi i wypełnił po brzegi boisko Cracovii, mimo niedzielnego przedpołudnia. Goście łódzcy mieli udowodnić racjonalność pretensji łódzkich krytyków sportowych, wyjawianych ostatnio odnośnie do lekceważenia i ignorowania footb. klasy Łodzi i jej zupełnej równorzędności z klasą krakowską. — Rewanż Wisły z Pogonią budził naprawdę olbrzymie zainteresowanie. Lwów trjumfował zbyt pochopnie i zbyt wcześnie. Każda zarozumiałość i zbytnia pewność siebie mści się. Mało było ludzi wierzących w zwycięstwo Wisły. Pogoń była pewnym faworytem. A jednak Wisła zwyciężyła, zasłużenie i sprawiedliwie. W polu i pod bramką, technicznie i kombinacyjnie była Wisła tymrazem lepszą. I poraz pierwszy mieć będziemy trzeci mecz finalny o mistrzostwo, decydujący ostatecznie o mistrzostwie Polski. Ciężko muszą w roku bieżącym pracować kandydujące drużyny na ten zaszczytny tytuł. Ani Lwów, ani Kraków nie dożył tego szczęścia, by widzieć ostateczną, najbardziej emocjonującą i naprężającą walkę rywali. Warszawa będzie miała to clou 4. listopada br. Na neutralnym, stołecznym gruncie rozegra się aż do rozstrzygnięcia (2½ godz.) ten dramat między małopolskimi pretendentami. Wynik uważamy za niepewny.

Cracovia — Ł. K. S. (Łódź) 2:1 (2:0). Mistrz okr. łódz., omal nie finalista mistrz. polskiego, stanął do zawodów tow. z Cracovią, bogatą w doświadczenia 3 tygodn. tournèe hiszpańsk., po znakomitym ciężkim treningu 10 meczów zagranicznych, z silnym przeciwnikiem. Crac. straciła roku bieżącego mistrzostwo państwowe i okręgowe, ale mimo to uchodziła i uchodzi ciągle w kraju i zagranicą za najlepszą drużynę polską. Jej ostatnie zwycięstwo nad Wisłą w Krakowie, Pogonią we Lwowie, jej materjał reprezentatywnych graczy i mimo wszystkie klęski szczęśliwy wynik z Barceloną 1:1, nadaje jej moralny tytuł mistrza Polski. Wyniki zaś ŁKS-u z konkurentami grupy zach., zwycięstwo jego nad Wartą, nieznaczna, a nawet niezasłużona ostatnia przegrana z Wisłą, podniosły go w oczach opinji footb. Polski.

Crac. wystąpiła w komplecie znakomitym, choć bez Synowca, ŁKS osłabiony na 3 pozycjach (brak Śledzia, Gabrjela i Kowalczyka). Gra żywa, pod znakiem przewagi defenzywy Cracovii. ŁKS. grał ofiarnie i ambitnie, prowadząc grę zupełnie otwartą i niejednokrotnie zagrażając poważnie bramce białoczerwonych. Cracovia przedstawiła się nie w najlepszem świetle. Charakteryzuje ją obecnie szybki start do piłki, ostra gra, lepsza gra głową, ale brak strzału i zatrata tradycyjnego swego pięknego dolnego stylu i estetyki ruchów. Także kombinacyjnie nie stoi Crac. na poziomie ub. lat. W całości zrobiła na mnie wrażenie drużyny, która ma jeszcze w nogach i kościach „przyjemności“ występów w Hiszpanji i która jest przesycona footballem. Przynajmniej atak robił to wrażenie. Z jednej więc strony Crac. zyskała na swem ostatniem tournèe, z drugiej jednak straciła. Jestem przekonany, że dopiero w II. połowie listopada ujrzymy ją we formie wysokiej i wtedy dopiero ocenić będziemy mogli, jakie pozytywne korzyści osiągnęła ona z wyprawy hiszpańskiej. Sama bowiem „wyprawa po pesety“ nie opłacałaby się.

ŁKS udowadnia swymi ostatnimi zawodami tylko fakt dawno już przez nas stwierdzony, że klasa ogólna naszych czołowych drużyn się mniej więcej wyrównała. Nie oznacza to, że klasa łódzka dorównuje już całkowicie klasie krakowskiej, ale że zbliża się szybkim krokiem do jej poziomu. Wszystkie zarzuty łódzkich krytyków sportowych są raczej wykwitem pewnej manji prześladowczej, gdyż mowy chyba niema, aby prawdziwi sportsmeni i działacze chcieli lub mogli kogoś lekceważyć, lub ignorować. Dopóki drużyny łódzkie i gracze łódzcy nie udowodnią swego stałego poziomu i stałej klasy gry, dopóki w porównaniu do graczy innych drużyn będą jeszcze zawsze stanowili wartość mniejszą, lub niepewniejszą, — dopóty nie mogą oni rościć sobie pretensji do zupełnego dorównania, lub przewyższania dotychczasowych naszych internacjonałów. Niedziela ubiegła dała nam przegląd sił 4 drużyn mistrzowskich we wszystkich linjach. Nie mogę zaprzeczyć, że w zestawieniu sił wszystkich 44 graczy, taki Hanke i Lange nie ustępowali Strycharzowi, Wójcikowi, Szneidrowi, wzgl. Garbieniowi, Kowalskiemu, Chruścińskiemu, — ale reszta drużyny ŁKSu, na każdej pozycji była naogół słabszą od partnerów identycznych w innych 3 drużynach. A jeśli weźmiemy w rachubę Stycznia i Stalińskiego, to Hanke i Lange muszą im miejsca ustąpić, o ile chodzi o pretendowanie do składu reprezentacyjnego. Tak więc nie jakaś chęć ignorowania lub lekceważenia, ale czysto fachowa ocena zmuszają chwilowo do nieuwzględniania Łodzi przy wystawianiu naszego teamu reprezentacyjnego.

Przejdźmy jednak do samego meczu. Gra naogół żywa i ostra, ale brak jej było pewnego podłoża, któreby mogło uczynić ją interesującemi i podniecającemi. Nie była to ani walka o punkty, ani o puhar, nie chodziło więc o jakąś decydującą rozgrywkę, nawet nie rozstrzygającą o poziomie, lub klasie, lecz tylko o sposobność wykazania pewnego postępu wzgl. poziomu. A gdy o to chodzi, to muszę całkiem otwarcie powiedzieć, Cracovia tego postępu narazie nie udowodniła, a ŁKS tego poziomu, któryby ją uprawniał do kandydowania na tytuł mistrza Polski również nie wykazał. Co się tyczy gry poszczególnych linji, to tyły obu drużyn były znacznie lepszemi od ataków. Fischer i Popiel obaj dobrzy, grzeszyli kiepskim wykopem. U Popiela raziły zbyt częste, ryzykowne wybiegi i pozostawianie pustej bramki nawet w chwilach możności strzału przeciwnika. Tylko szczęściu ma Crac do zawdzięczenia, iż ŁKS nie zdobył w tych sytuacjach goala. W obronie ŁKS czuć było brak Kowalczyka, Cyll na pr. obr. mniej widoczny, Piotrowski całkiem dobry, wzbudził postrach w prawej stronie ataku Crac., czego po Hiszpanji nie spodziewałbym się. Obr. Crac. jak zawsze dobra. Nie rozumiem i nie podoba mi się stałe posuwanie się Gintla, grającego tylnego backa, naprzód, na środek pomocy, a nawet do ataku? Czyżby Cikowski nie umiał sobie dać rady? Czyżby chciał ożywić anemiczny swój atak? Gra, jako całość, na tem wiele traci. Bo 6 napastników, lub 4 pomocników, to przecież za wiele, nawet przy ofenzywie. A Crac. nieraz była z ŁKS-em w sytuacji, gdzie potrzebnym jej był trzeci back, lub czwarty pomocnik z ataku. Pomoce były dobre. Hanke i Otto pracowali niezmordowanie. Brak Synowca i Gabrjela dawał się odczuć. Współpraca celowa z atakiem w obu druż. nie nadzwyczajna. Atak ŁKS u przeciętny, ale ambitny, nie był wcale gorszym, od ataku Cracovii, w którym najlepszym był jeszcze Chruściński, u którego widać poprawę, głównie w ustawianiu się i lepszem rozumieniu się ze sąsiadami. Reszta natomiast słabsza nawet niż przed wyjazdem. Strzału ani za Boga.

Z przebiegu gry zanotować warto uzyskanie 2 bra-

mek przez Reymana do przerwy, pierwsza na początku gry z ofside'u. Po przerwie Lange zdobywa dla ŁKS jedyną, ale pięknie strzeloną bramkę.

Sędzia p. Landwirth, za słaby pod każdym względem, do prowadzenia takich zawodów się nie nadaje, a przy modnem obecnie u nas „hiszpańskiem wyciu" stracił zupełnie przytomność umysłu i popełniał okropne błędy.

Unja — Stella 1:1. Przewaga Stelli, mecz został przerwany w połowie, ponieważ Unja zaczęła grać niezwykle brutalnie i niewiele brakowało, by zebrana publiczność wymierzyła brutalnej Unji sprawiedliwość w niezbyt dla niej przyjemny sposób. Szczęściem można nazwać, że mecz ten nie zakończył się dla bramkarza Stelli jeszcze tragiczniej. Być może, że zbliżające się do Unji miano mistrza kl. C. nawet w rozgrywkach towarzyskich w ten sposób ją uszlachetnia. Boisko Podgórza, rogów 6:3 dla Stelli.

Hasmonea — Lauda 3:2 mistrz. kl. C. Boisko Podgórza. Lauda zrewanżowała się za klęskę w sposób iście huligański. Gracze jej i sympatycy napadli w szatni graczy Hasm. i pobili ich dotkliwie, nożami i laskami poranili i pokaleczyli do nieprzytomności tak, że niektórzy leżą obłożnie chorzy. Odznaczyli się w tej „walce" szczególnie kap. druż. Bol. Witek, Pyrzanowski i inni. (KZOPN. pozostawi ten „czyn" bez przykładnej kary? *r.*).

Mistrzostwo Polski.

21/X. Wisła — Pogoń 2:1 (1:0). Po zdecydowanem zwycięstwie Pogoni nad Wisłą we Lwowie 3:0 prawie wszyscy przekonani byli o zwycięstwie Pogoni i w Krakowie. A jednak wszelkie rachuby zawiodły i Pogoń ulec musiała Wiśle, która grała tymrazem równie pięknie, jak we Lwowie na jubileuszu Czarnych, kiedyto prowadziła 4:1 z Pogonią. Wisła grała, jak drużyna, która zdaje sobie z tego sprawę, że tu chodzi o wszystko, o jej cały prestige, o jej cały dorobek pracy, o stanowisko od 16 lat upragnione i wyczekiwane. I Wisła uczyniła swem zwycięstwem mistrzostwo Pogoni problematycznem. Trzecia rozgrywka w Warszawie 4. XI. br., mająca się rozegrać ewentualnie nawet $2^1/_2$ godziny aż do ostatecznego rozstrzygnięcia, przynieść może i jednej i drugiej stronie zwycięstwo, zależnie od kondycji, szczęścia, no i lepszej gry drużyn. W każdym razie emocja to będzie wielka.

Zwycięstwo Wisły jest zupełnie zasłużonem i dobrze zapracowanem. W tej formie Wisła jest lepszą drużyną. Nie mogę negować pewnej poprawy w jednolitości defenzywy Pog. i dobrego zgrania się ataku, ale to jeszcze nie wszystko. Akcje Pog. są energiczne, ale nie celowo obmyślane. Pog. rwie jak huragan, ale też nagle znika i mija jak huragan. Nie widać strategji, nie widać głowy w jej grze. Mało mózgowej pracy, a aż za wiele mięśniowej. Wisła natomiast nietylko posiada u wielu graczy lepszą technikę, ale ma taktykę, ma ciągi kombinacyjne. Wysyłani przez Reymana skrzydłowi i łącznicy otrzymywali piłkę w nieobsadzane miejsca i niebezpieczna sytuacja gotowa. Reyman jest znakomitym dyrygentem, nietylko grając na środku ataku, nietylko zapalając współgraczy i dyktując im wprost każdy krok, ale w danej chwili sam czynnie wkracza i zawsze, przy każdym strzale, jest niezwykle niebezpiecznym, jego każdy strzał jest znakomicie mierzony i niezwykle silny i może „siedzieć". A drugi, to Śliwa. Jeden z najstarszych graczy w Krakowie, służyć może za przykład ofiarności i ambicji. Śliwa wydaje wszystko ze siebie, był też najlepszym graczem na boisku. A trzeci, to Wiśniewski. Nie stracił on nadziei nawet przy dwu rzutach karnych, których podyktowanie było mocno wątpliwem i obronił je w sposób, ustalający jego klasę internacjonalną. Obrona Wisły była również lepszą od obrony Pog. Kaczor i Markiewicz zrobili wszystko, co do nich należało, podczas gdy Olearczyk i Ignarowicz pod koniec gry już byli zrezygnowani i omal Wisła nie podwyższyła swego zwycięstwa. I pomoc Wisły była lepszą, przedewszystkiem dlatego, że grała więcej z atakiem i była zawsze za nim, a po drugie, że nie hołdowała wyłącznie zasadzie „fizycznej przeprawy". Atak Pog. był bardzo blady. Nie widziałem w nim kierownika. Skrzydła bardzo słabe. Sama trójka środkowa, zdana na siebie, nie uprawiała gry środkowej, ale „kick and rush". Samo przebijanie się i ciągłe tankowanie nie wystarcza. To męczy za szybko i wreszcie staje się bezcelowem. Wisły atak natomiast zmieniał zależnie od sytuacji system. Wyzyskiwał niezwykle szybkich swych skrzydłowych, gdy chodziło i można było zdobywać teren, a napierał masywnie i kombinacyjnie blisko bramki. Kombinacji Reymana z Kowalskim niczego zarzucić nie można, a Danc swoją nieobliczalnością i ruchliwością był mocno niebezpiecznym. — W ten sposób Wisła, lepsza tym razem we wszystkich linjach, zwyciężyła sprawiedliwie i zasłużenie

Przebieg gry był niezwykle emocjonującym. Gra zupełnie otwarta, ataki zmienne zmieniały się kalejdoskopijnie. Ambicja u obu drużyn wielka. Z początku gra równa, nawet ataki Pogoni równiejsze. Ale wnet Wisła przychodzi zupełnie do siebie i inicjuje kombinacyjną grę, której tyły Pogoni nie umieją zahamować i napiera silnie Pog. na jej połowie. Adamka zasługą są obydwie bramki, zdobyte przez Wisłę. Z jego centr one powstały. Pierwszą zdobywa Reyman w chaosie podbramkowym. Dobija już w bramce Kowalski. Chęć wyrównania u Pog. silna. Obrona Wisły pewnie pracuje. Nagle rzut karny. Nikt nie wie za co i przez kogo. Punkt Wisły wisi na włosku. Bije Bacz zbyt górnie, Wiśniewski palcami chroni świątynię przed możliwem wejściem. Do przerwy jasna przewaga Wisły 1:0. Rogów 5:0.

Po pauzie walka i zmaganie się ostrzejsze. Tu prawe strony ataków pracują lepiej i skuteczniej. Adamek z Dancem i Słonecki z Baczem prowadzą ataki. Ale Wisła gra celowiej. Z centry Adamka drugiego goala zdobywa Kowalski „główką". Wyglądało to nawet na własną bramkę. Teraz zrywa się podrażniony lew lwowski. Lawinowy atak. Bacz przebija się do samej linji bramkowej, szybka, niska centra i Kuchar zdobywa pierwszą i jedyną bramkę dla Pog. Niedługo prowadziła Wisła 2:0. Już stan gry jest 2:1 i Pog. dąży do wyrównania. Widzieliśmy ją już nieraz w walce odwetowej. Umie ona walczyć o stracony posterunek. Tym razem go nie odbiła. Wyrównanie wisiało na włosku, bo rzut karny poraz drugi podyktowany przeciw Wiśle, mógł je przynieść. Lecz strzał dwukrotny Garbienia dwukrotnie obronił Wiśniewski. Dwóch karnych Pogoń nie zdołała wyzyskać. To robią nerwy w walkach mistrzowskich. Makkabi krak. również 2 karnych z Olszą nie wyzyskała i została w klasie B. Pogoń nie wyzyskała ich z Wisłą. Czyżby miała stracić mistrzostwo? Dalsze wzajemne ataki bez rezultatu przy zmiennej przewadze. Pogoń zrezygnowana. Wisła gra na czas i utrzymuje rezultat. Rogów 6:2. Gracze Crac. wynoszą graczy Wisły na barkach z boiska, rewanżując się za tensam czyn Wisły po zwycięstwie Crac. nad Pogonią we Lwowie również 2:1.

Sędzia, p. Rząsa, jak zawsze, stanowczy, energiczny i przytomny. Kilka chwil miał tylko słabych, a to przy rozstrzyganiu rzutów karnych. Na szczęście nie zostały one wyzyskane. Stałaby się bowiem Wiśle krzywda. Sprawiedliwość sama rozstrzygnęła *hl.*

Lekka atletyka.

Międzyklubowe zawody lekko atletyczne Makkabi (Kraków) 13 i 14 bm. Przez cały prawie sezon letni starała się ruchliwa sekcja Makkabi przekonać stałych bywalców boiskowych do pięknego sportu, jakim bezprzecznie jest lekka atletyka. Co pewien czas miały szerokie masy sportowców sposobność obserwować podczas przerw na meczach footballowych, wszelkiego rodzaju imprezy lekko-atletyczne, urządzane jedynie dla propagandy lekkiej atletyki. Że wysiłki te nie poszły na marne mieliśmy sposobność skonstatować na ostatnich zawodach. 1000 przeszło widzów (liczba jak na nasze stosunki olbrzymia) obserwowało z zajęciem, co podkreślamy, poszczególne walki. Jeśli praca klubów potoczy się nadal tym torem, to miejmy nadzieję, że w najbliższym czasie publiczność nie będzie wobec lekkiej atletyki tak indyferentną, jak dotychczas, przeciwnie, tłumnie zalegać będzie widownię podczas zawodów lekko-atletycznych, znajdując obok emocji też i zadowolenie. Nie ulega wątpliwości, że wpłynie to też i na podniesienie się klasy krakowskiej lekkoatletyki, gdyż wówczas każdy zawodnik starać się będzie zarówno wynikami, jak też i stylem zadowolnić w pełni wymagania Przechodząc do omówienia samych zawodów, należy z uznaniem podkreślić liczny udział zawodników. Resovia, Cracovia, Korona i gospodarze wystawili 78 zawodniczek i zawodników, do 26 dyscyplin, których poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

100 m. dla panów: 1) Goldfinger (Makkabi) 11'9", 2) Gross F. (Crac.), po licznych przed i międzybiegach, pewnie wygrane. — 400 m. 1) Mirecki (Crac.) 59'6", 2) Gross L. (Crac.), 3) Kornfeld (Makkabi). Najbardziej emocjonujący bieg dnia. Kornfeld bierze z miejsca ostre tempo, prowadząc przed resztą pola o 20 m. We finiszu ulega jednak kurczowi mięśnia, musząc się zadowolnić 3 miejscem. — 800 m. 1) Kręcina (Crac.) 2'27", 2) Pobób (Crac.), 3) Langer (Makkabi). — 1500 m. 1) Kręcina (Crac.) 5'04", 2) Pitzele (Mak.), 3) Kornfeld (Mak.). 5000 m. 1) Schlesinger (Mak.) 17'52", 2) Schreiber (Mak.), 3) Plebańczyk (Korona). Ostre tempo i ładny styl u zwycięzcy. Łatwo wygrane. — Skok w dal dla panów z rozb. 1) Florkiewicz 5.70, 2) Nowosielski 5.62, 3) Nowak 5.40 (wszyscy z Cracovii).—Skok w wyż z rozbiegiem 1) Nowak 1.53'5, 2) Żeberko II (Mak.) 1.48, 3) Nowosielski.— Skok o tyczce 1) Kochan (Korona) 2.75, 2) Wiśniewski (Crac.) 2.47. Zwycięzca, gimnastyk, posiada ładny styl. — Rzut oszczepem 1) Wiśniewski 38.20, 2) Heim (Mak.) 32.10. Wyniki słabe z powodu silnego przeciwnego wiatru. — Pchnięcie kulą 1) Bilb (Crac.) 9.38, 2) Wachstätter (Mak.) 8.73. — Rzut dyskiem 1) Wagner (Korona) 27.95, 2) Florkiewicz (Crac.). — 4×100 m. 1) Cracovia 53, 2) Makkabi, 3) Korona.

Panie: — 60 m. Kemplerówna II. 9'1", 2) Goldmannówna II. 9'3", 3) Kemplerówna I. — 100 m. Kemplerówna II. 15", 2) Rosnerówna 16", 3) Matelesówna. — 200 m. Rosnerówna 34", 2) Kemplerówna I., 3) Landauówna R. — Skok w dal z rozb. 1) Kemplerówna II. 3.85, 2) Rosnerówna 3.76. — Pchnięcie kulą 1) Kemplerówna I. 5.83, Kemplerówna II. 5.67, wszystkie z Makkabi. — Starzycka (Crac.) odpada w przedbiegach, ulegając wypadkowi. — Organizacja zawodów dobra. *W. G.*

Lublin. 13 i 14 odbyły się zawody lekkoatletyczne z następującymi wynikami: 100 m. Dzwonkowski (AZS) 12 s. — Skok w dal Dzwonkowski 5.69 m. — Skok w wyż Dzwonkowski 1.50 m. — Rzut oszczepem Gołębiowski 38.85, poza konkursem 41.25. — Rzut dyskiem Dzwonkowski 30.50. *G.*

Niemieckie mistrzostwa lekkoatl. b. r.

Odbyły się we Frankfurcie. Rozdzielenie zawodów na trzy dni zapobiegło wprawdzie przeforsowaniu zawodników, z drugiej jednak strony wpłynęło na zmniejszenie ilości zgłoszeń ze względu na wielkie koszta. Wyniki osiągnięte wykazały, iż sport lekkoatletyczny posuwa się naprzód mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej i niedożywiania i jest na najlepszej drodze ku wyżynom. Mimo nieobecności wielu z najlepszych była walka bardzo zaciętą. Poprawiono 3 rekordy niemieckie, w tem jeden światowy. — Dzień pierwszy rozpoczął się biegiem na 5.000 m. Cała elita niemiecka znalazła się przy starcie. Bedarff potrafił, dzięki lepszej technice, pozbyć się Dickmanna i przyjść do celu w czasie 15,14'2 (o 11'1 sek. poprawiony rekord). Za nim o 30 m. Dickmann 15'20. W przedbiegach na 800 m. zasługuje na uwagę czas Klotza (Kolonja) 1'58,8. — Drugi dzień stał pod znakiem ustawicznego deszczu, co naturalnie odbiło się na wynikach. Bieg 800 m. 1) Peltzer 2'1,1, mimo nieobecności Köpkego, zacięta i interesująca walka. 3×1000 m. T. u. Sp. München w czasie 7'56,4, 2) HSV. o szerokość dłoni. 100 m. należały naturalnie do Houbena 11'1 tembardziej, iż nie było na starcie Friedricha (Lipsk). Skok w dal zdobył Schumacher 7.07 m. Wśród największej ulewy urodził się mistrz w skoku w wyż. Huhn (Jena), wysoki na 1.65 m., dokonał fenomenalnej sztuki, skacząc 1.74 m., a więc 9 cm. ponad własną wysokość. W dysku osiągnął Steinbrenner 41.55, 2) Hähnchen 38.69 m. 400 m. z płotkami Trossbach 57'4. — Trzeci dzień przyniósł trzeci rekord. W rzucie kulą osiąga Wenninger 14.065 m.! Doskonale wypadł też rzut oszczepem 1) Lüdecke 58.93, 2) Buchgeister 57.29. Bieg 1500 m. 1) Peltzer 4'7,9. Skok o tyczce 1) Lehninger 3.70, drugi i trzeci również osiągnęli tęsamą wysokość. 200 m. Houben 22'8 s. 110 m. z płotkami, walka między Trossbachem, a Kastenem wypadła na niekorzyść pierwszego, czas 15'7. 400 m. Renel! 51'6. 10.000 m. Bedarff 32'49,8 m. Sztafeta 4×100 Eintracht Lipsk 43'1. Dla orjentacji podajemy wynik pań: Kula 1) Henoch 8.69. Oszczep Pröschold 33.73! rekord światowy i niem. Sztafeta 4×100 Brandenburg 53'0. Skok w wyż Müller 1.41. 100 m. Hause 13'2 s. Skok w dal Piper 6'12. Dysk Henoch 24.99. *N. S.*

Kolarstwo.

Genewa. Odbyły się tu wyścigi rewanżowe mistrzostwa świata z następującymi wynikami. Wyścig 10 km. wygrał Parisot w 8 m. 22 s., 2) Valentini, 3) Paweł Sutter. Wyścig 50 km. wygrał Paweł Sutter w 41 m. 53 s., 2) Parisot, 3) Valentini, 4) Wittig. W dzień później ci sami jeźdźcy startowali w Lozannie. Parisot wygrał 2 biegi 20 km. i 30 km., natomiast w 50 km. wygrał Wittig.

Medjolan. W świetnej formie znajduje się obecnie Oskar Egg, który w biegu 10 km. pobił znanego włoskiego jeźdźca Girardengo, 3-ci Rizetto.

Mistrzostwo krajów alpejskich na przestrzeni 100 km. Graz — Bruck — Graz zdobył Skrabl, najlepszy styryjski jeździec w 3 g. 28 m. 19 s.

Dookoła Monachjum 185 km. Bieg ten zgromadził na starcie 48 zawodników. Zwyciężył Killinger w 6 g. 12 m. 40 s., 2) Dindmair w 6 g. 15 m. 45 s.

Wyścig dystansowy Rzym — Neapol — Rzym 352 km. Wyścig ten wygrał Girardengo w 13 m. 01 m. 24 s., przeciętna szybkość 27 km. na godz.

Wyścig o wielką nagrodę Europy 100 km. odbył się w Kamieńcu w Saksonji. Zwyciężył Weiss w 1 g. 25 m. 34 s., 2) Bauer.

List z Pragi.

Sparta zwycięża Slavię 3:1 we finale o puhar. Kto się spodziewał sportowej emocji z tego spotkania, grubo się zawiódł. Zakaz gry w Pradze wystarczał, aby mimo niepogody ściągnąć na plac Sparty wielką ilość widzów. Około 26.000 widzów opuściło niezadowolonych boisko, jedynie i wyłącznie fanatycy klubowi cieszyli się zwycięstwem swych ulubieńców. Sędzia pardubicki, Plaskot, odmówił w ostatniej chwili, za niego wskoczył praski Zadak, który wspaniale wywiązał się ze swego zadania, jeśli wogóle zdołał ten więcej niż ostry mecz doprowadzić do końca. Zwyciężył faworyt, zwyciężył zasłużenie, dzięki lepszej swej pomocy. Sparta miała przewagę w polu, jakkolwiek Slavia mogła się stać bardzo niebezpieczną przez swoje znakomite trio Stapl-Vanik-Capek. Atoli linja ataku białoczerwonych nie znalazła dostatecznego poparcia w swojej pomocy, gdyż ta pracowała defenzywnie. Cupfinale wykazuje jaskrawo wielką rywalizację obydwu matadorów. Roiło się wprost od brutalności tak, że wartość sportowa dwóch tak znakomitych drużyn usuniętą została w cień i z tego powodu miał Zadak ciężką robotę, której z wielkim trudem sprostał. Nikt nie chciał w czemkolwiek „dłużnym" pozostać i publiczność z tego powodu pozbawioną została emocji sportowej. W II. połowie przyszło do karamboli i Stapl (Slavia) oraz Kolenaty (Sparta) zostali wydaleni z placu. Teraz uspokoiły się umysły, ale i sportowa wartość była straconą. Już w I. połowie zdobyła Sparta 3 bramki przez Dvoracka, Hajny'ego i Sedlacka, podczas gdy dla Sl. strzelił goala Vanik. Bramka Dvoracka była najefektowniejszym momentem dnia, znakomity strzał, który wyłożony został wspaniale i nieegoistycznie przez Koželuha. W Sparcie najlepszymi byli Koželuh, Sedlacek i Kolenaty, Slavia wykazała znakomitą grę trójki środkowej, środkowy pomocnik Burger musiał podwójnie pracować za swych sąsiadów. Seifert, obrońca Slavii, był najlepszym na boisku, pod koniec jednak opadł na siłach. W ten sposób zdobyła Sparta puhar i prawdopodobnie zdobędzie również mistrzostwo.

W sobotę gościła w Pradze poraz pierwszy wiedeńska Admira. Nie spodziewano się wiele po niej i to się też sprawdziło. Jest ona szybką, kombinuje pięknie, szczególnie na środku, wykazała jednak brak dyscypliny, która do tego doprowadziła, że musiano przerwać grę na jakie 10 minut i mogła być zadowoloną, że zastała DFC w strasznej niedyspozycji. DFC grał tymrazem źle i drugoklasowo, został jednakowoż pewnym zwycięzcą w stosunku 3:2.

Tydzień ubiegły przyniósł jeszcze następujące spotkania lokalne: Meteor Vinohrady grał w Bernie przeciw kombinowanej drużynie Mor. Slavia — Makkabi 0:0, Union Žižkov zwyciężył Kolin 1:0 i zapewnił sobie w ten sposób pozostanie w I. klasie, Slawoj VIII — Slavoj Žižkov 1:0, AFK Vrsovice zwyciężył w Pilznie zasłużenie przeciw Viktorji 2:1, Victorja Nusle — Cechie Smichov 2:0, Zlichov — Meteor VII 2:0, SK Nusle — Hradec Kralowe 3:1, Pardubice — Nuselsky 4:3, Cechie Karlin — Meteor VIII 3:2. Viktorja Žižkov doznała w Cieplicach niespodziewanej i ciężkiej klęski 1:5! W Bernie zostali prascy Sportbrüder dotkliwie pobici 3:7 przez tamtejszy Sportklub w walce o punkty.

Praska Sparta wybiera się na Boże Narodzenie, w styczniu i lutym, na wielkie tournée do Hiszpanji, Portugalji i Poł. Ameryki. Na Boże narodzenie gra przeciw FC Barcelona, następnie bawi w Madrycie i Lissabonie, skąd idzie tura do Buenos Aires do Argentyny na kilka meczów. Dalsze zawody odbędą się w Rio de Janeiro i Montevideo. Z końcem marca wraca Sparta do Pragi z powrotem. Mecze Sparty w Ameryce poł. zostały umówione wprost ze Związkiem Footb. Argent., którego zastępca bawi chwilowo w Pradze i zawarł umowę ze Spartą.

W niedzielę gra DFC na placu Slavii przeciw Slavii.

15. X. 1923. *K. E. Grätz.*



Moment z meczu Hakoah — Wacker we Wiedniu.

List z Wiednia.

7. X. Mistrzostwo zaczyna teraz dopiero być wcale interesującem. Dzień dzisiejszy przyniósł na całej linji niespodziewane rezultaty. Największą niespodziankę stanowiła klęska Rapidu przeciwko Simmeringowi. Było to zwycięstwo młodości nad starością. Simmering był znacznie lepszą drużyną, a jego zwycięstwo było zupełnie zasłużone. Główną jego bronią jest szybkość. Rapid robił przykre wrażenie; drużyna ta będzie wprawdzie jeszcze i w obecnej dyspozycji wykazywała wspaniałe gry, ale nie osiągnie już nigdy stałej, równej formy. Rezultat był 4:2 (2:1). Amatorzy pobili Wacker w najmniejszym stosunku 1:0, przyczem nietyle mieli walki z przeciwnikiem, ile ze stronniczym i nieudolnym sędzią. Co się tyczy sędziów, to naogół należy pod tym względem bardzo współczuwać z Wiedniem. — Vienna, która dotychczas nie straciła jeszcze ani jednego punktu, musiała oddać jeden WAF-owi (2:2). Taksamo wypadło bez rozstrzygnięcia spotkanie Hakoah — Slovan 2:2 (1:0). Hakoah, która w polu jest znakomitą, zawodzi pod bramką z powodu zbytniego wahania się. Mimo, iż we wszystkich linjach miała ona nad przeciwnikiem przewagę, nie umiała wykorzystać wielu dogodnych sytuacji. Najlepszym w Hak. jest, jak zawsze, środk. pom. Guttman. Gdyby się sprawdziły pogłoski, że Guttman, a także Schaffer (Amatorzy), mają się przenieść do swego macierzystego tow., MTK., do Budapesztu, wówczas straciłaby Hakoah znakomitą podporę, wprost nie do zastąpienia. Pewne zwycięstwa uzyskały Sportklub nad Herthą 3:0 i Admira nad Ostmarkiem 6:2. Ze stanu tabeli okazuje się, iż 5 tow. prowadzi, mając po 7 punktów. W II. kl. prowadzą gładko Floridsdorf i Rudolfshügel.

14. X. Dzisiejszy dzień przyniósł sympatykom sportu znowu niemiłe rozczarowanie, gdyż przez cały prawie dzień padający ulewny deszcz uniemożliwił rozegranie wyznaczonych meczów mistrzowskich. Tylko międzynarodowe spotkanie Amatorzy — FTC. (Budapeszt) odbyło się przy udziale zaledwie 1500 widzów. Mimo to nie pożałowała ta garstka widzów swej wytrzymałości wśród tej niepogody, gdyż oglądała grę o wybitnym technicznym poziomie. Drużyna FTC. zupełnie odpowiedziała swej sławie, była ona dla Wiedeńczyków zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Najlepszym jej napastnikiem jest ciągle jeszcze jej stary internacjonał, Pataky, ale

i reszta ataku, Meszaros, Toth, Eisenhofer i Kelemen, w zupełności zadowolnili. Na środku pomocy grał w miejsce Szabo, Dr. Hahn, który wykazał wspaniałą grę głową, atoli robił wrażenie niezdarnego, skrajni pomocnicy, Fuhrman i Blum byli takimi pomocnikami, jakimi być należy. Także i rezerwowy bramkarz Weiss był tak dzielnym, że FTC. mógł łatwo zapomnieć swego stałego bramkarza, Amsela. Znakomitą robotę można było jednak również widzieć w bramce wiedeńskiej, gdzie Lohrman (obecnie najlepszy bramkarz Wiednia) chwytał piłki w powietrzu w sposób mistrzowski. I. poł. mija bez goali, w 14 min. II. poł. uzyskuje Kelemen prowadzenie dla Węgrów, atoli w 36 min. wyrównuje Schaffer, nastrzeliwszy Bluma, od którego piłka odbija się do bramki.

16. X. 1923. *H. Tyras.*

W sprawie sędziów P. Z. L. A.

W ostatnim (25) numerze warszawsk. „Stadjonu“ ogłosił PZLA. oficjalną listę osób, uprawnionych do sędziowania na zawodach lekkoatletycznych. Zasadniczo nie mamy nic przeciw temu, gdyż sprawa sędziów lekkoatletycznych wymagała oddawna już pewnego unormowania. Charakterystycznym jest jednak jeden moment, któremu poświęcamy niniejsze uwagi. Otóż na 50 nazwisk, których gross stanowią Warszawianie, znaleźliśmy aż jednego krakowianina. Zupełnie w tensam sposób postąpiono z innymi ośrodkami sportowymi w Polsce, którym PZLA. w tejsamej mierze „przyznał“ „odpowiednie“ ilości sędziów. Nie negujemy zupełnie tego, iż Warszawa zajmuje obecnie w lekkiej atletyce polskiej dominujące miejsce, pozwalamy sobie jednak powołanym do tego czynnikom zwrócić na to uwagę, iż tak różnica klas, jakoteż i zainteresowanie się lekkotletyką Krakowa, Lwowa, Poznania, nie stoi do Warszawy w takim stosunku, w jakim PZLA przyznał licencje sędziowskie. Wedle nas nie wpłynie to zupełnie ujemnie na rozwój lekkiej-atletyki. Warszawa bowiem została w sędziów zaopatrzoną po uszy, prowincja zaś posługiwać się będzie nadal „dzikimi“ sędziami. Ze względu jednak na konieczną potrzebę uregulowania tej sprawy, proponujemy, by PZLA na wzór PZPN u pozostawił ją wyłącznie kompetencji poszczególnych OZLA, przy których utworzyłyby się okręgowe kolegja sędziowskie. Wedle nas jest to jedyne rozwiązanie kwestji, wobec czego pozwalamy sobie polecić ten projekt rozwadze PZLA. *Gr.*

Związek footb. artystów teatralnych, dziennikarzy i urzędników tow. ubezp. powstał we Wiedniu.

Jedenastu graczy rezerw. ma prawo każde państwo zgłosić na Olimpjadę paryską w 1924 r. Jeśli w czasie turnieju obaj bramkarze zostaną kontuzjonowani, to wówczas nie wolno wstawić trzeciego, lecz musi sobie dane państwo pomóc resztą do dyspozycji stojących jej graczy.

Polonia (Warszawa) gości podobno z końcem grudnia br. we Francji, a mian. 23. XII. w Paryżu z Olimpique, 25. XII. w Cannes, 30. XII. i 1. I. w Bordeaux.

Grünfeld (Hakoah Wiedeń) otrzymał od Związku Austrjackiego pamiątkowy medal z okazji 10-tetniej gry.

Ołdak (AZS.) będzie próbował pobić w dniu 28. X. rekord Polski na 800 m.

Braun — Bergen zdobył mistrzostwo Norwegji, bijąc Lynn 2 : 1.

Huber II. (Wacker), popełnił pono samobójstwo.

Pogoń, zdeprymowana klęską z Wisłą, zaproponowała rozegranie 3 meczu rozstrzygającego zaraz na drugi dzień 22. X. na boisku Cracovii.

Kuchar Wacek ma pono przenieść się do Krakowa i grać w Cracovii.

Bracia Micińscy, obecnie w Czerniowcach, byli gracze Czarnych, wracają do Lwowa do swego macierzystego klubu.

Szwecja wyjechała na mecze z Węgrami i Polską w sile 16 graczy. Z Krakowa jedzie pono do Paryża na mecz z Francją.



Moment z meczu Oldham Athletic — Chelsea. Fot. Topical Agency, Londyn.



Moment z meczu FC. Barcelona — Bilbao Fot. Deportes.

Z przygotowań do VIII. Olimpjady.

Jak ze zaproszenia francuskiego komitetu igrzysk olimpijskich, przesłanego do PKIO. wiadomo, rozpoczynają się już w styczniu w Chamonix zawody w sportach zimowych. Reprezentanci sportów letnich walczyć będą o palmę pierwszeństwa w stadjonie w Colombes (przedmieście Paryża). Świeżo zbudowany stadjon w Colombes składa się z przepisanego boiska piłki nożnej, otoczonego 500-metrową bieżnią o szerokości 6 mtr, co umożliwia przeprowadzenie sześciu torów. Bieżnia pomalowaną jest na czerwono, co w połączeniu ze zielonym kobiercem boiska wywołuje oryginalną grę barw. Wzdłuż toru, prowadzącego do mety, ciągnie się główna trybuna, mieszcząca w sobie oprócz siedzeń dla widzów także pokoje przeznaczone dla różnych komitetów i prasy, cele telefoniczne, izby sanitarne itp. urządzenia. Garderoby dla zawodników znajdują się pod drugą trybuną, umieszczoną z przeciwnej strony boiska. W północnej stronie stadjonu, tuż obok głównych budynków, znajduje się basen, jakoteż hala w kształcie areny, przeznaczona dla zapasów i ciężkiej atletyki.

Nadzwyczaj oryginalnym jest projekt pomieszczenia głównej komisji sędziowskiej. Planowanem jest postawienie przed główną trybuną szklannego domku, w którymby prześwietny aeropag mógł spokojnie urzędować, mając doskonały przegląd całego terenu i nie będąc narażonym na niepogodę i natrętne wścibstwo kibiców. Telefony i radjo umożliwiałyby dyrygowanie na odległość.

W doskonały sposób rozwiązano kwestję pomieszczenia zawodników. Około pół kilometra na półn. wsch. od stadjonu znajduje się „wieś olimpijska", składająca się z drewnianych domków. Wszystkie domki posiadają jednakowo urządzone pokoje, przeznaczone dla dwóch zawodników. Nie zapomniano naturalnie i o rozrywkach. Wieś olimpijska ma własne kino, naturalnie i radjo, rozsyłające na wsze strony koncerty, odczyty i t. p., dalej powstanie też i teatr. O potrzebach ciała pamiętać będzie restauracja, zaopatrzona w ściśle „treningowe" potrawy.

Ważnem zagadnieniem była kwestja dogodnych i stosownych dojazdów. Rozwiązano ją w ten sposób, iż doprowadzono linję kolejową prawie pod stadjon i naprawia się wszystkie wchodzące w rachubę drogi dojazdowe. Szosa, prowadząca ze St. Denis, przeznaczoną została tylko dla komunikacji autobusów, dla reszty automobili buduje się specjalne drogi. Z „Place de la Concorde" (punkt środkowy Paryża) można będzie w przeciągu pół godziny osiągnąć automobilem stadjon. Jak więc widać, ramy zewnętrzne obliczone są na wielką skalę. *N. S.*

Przed Olimpjadą 1924 r.

Jak już wiadomo Polska została zaproszoną oficjalnie na VIII. z kolei Olimpjadę. Tak więc strona formalna została załatwioną, pozostaje tylko kwestja przygotowania wysłania naszej ekspedycji do Paryża.

Ale czy my właściwie przygotowujemy się do Olimpjady? Czy coś właściwie już uczyniono? Jest na to krótka odpowiedź. Nie!

P. K. I. O. zwróciło się do wszystkich pierwszoklasowych klubów stolicy z prośbą o przysłanie swego delegata na zebranie. Na zebraniu tem uchwalono zorganizować „Tydzień Olimpijski" w stolicy. Miały się odbyć pochody wszystkich organizacji sportowych, odczyty i t. p. Lecz u nas niestety dużo się mówi, a mało robi. Do dnia dzisiejszego wspomnianego wyżej „Tygodnia" nie urządzono.

Na skutek odezwy jednego ze sportowców zbierane są składki na fundusz olimpijski. Zebrano już kilkadziesiąt miljonów. Ale to wszystko jest kroplą w morzu. — Tutaj potrzeba kilka miljardów, a tymczasem kasa PKIO. świeci pustkami.

Wszystkie niemal państwa już przygotowują się do igrzysk paryskich. Trzeba przyznać, iż prawie wszystkie brały już udział w poprzednich Olimpjadach, mają już trening i doświadczenie w tym względzie. W tych krajach tak rząd, jak i społeczeństwo, lepiej rozumie się na omawianej sprawie i czynnie wspomagają sport.

Nieobecność nasza na Olimpjadzie jest niedopuszczalną. Musimy pokazać światu, że wychowanie fizyczne u nas nie jest sprawą zaniedbaną, że Polacy nie są zbiorowiskiem degeneratów fizycznych. O jakichkolwiek sukcesach marzyć nie możemy, jedynie w hippice, szermierce i kolarstwie możemy uzyskać niezłe wyniki.

PKIO. i ZPZS. (o którem nawiasem mówiąc dawno nic nie słychać, pogrążone jest bowiem w jakimś śnie letargicznym) powinny zwrócić się do rządu i społeczeństwa z gorącym apelem o pomoc finansową. Należy urządzić w całej Polsce zawody piłki nożnej, opodatkować je, urządzać odczyty i wszystkie dochody z tego przelać do kasy P. K. I. O. Czas nagli!

Warszawa. *W.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z Wilna. 1 pp. Leg. — 5 pp. Leg. 6:0 (1:0). Do pauzy broni się piątka dość uporczywie. 1 pp. gra w 10-kę. Po pauzie znaczna przewaga 1 pułku. Rezerw. bramkarz puszcza jednego goala za drugim. Sędzia p. Kawalec. Publiczności znikoma ilość.

WKS. — Strzelec 2:1 (0:0). WKS. zupełnie stracił swoją I-klasowość. Gra w nim 5 graczy starych, reszta z II druż. Do przerwy strzela nieobstawiony Korczewski goala w 25 min. Strzelec rewanżuje się w 30 min. po pauzie. Wojsk. nie mogą, mimo przewagi, zdobyć goala. Wreszcie parę minut przed końcem zdobywa Ksok B. bramkę ze strzału do własnej bramki. Wogóle w grze był WKS cokolwiek lepszy od Strzelca, lecz dzięki zdenerwowaniu nieudolnego ataku zdobywa tylko jedną bramkę. Sędziował p. Sierdzinkow z Laudy. Rogów 5:2 dla WKS. Publiczności kilkadziesiąt osób. *L. R.*

Z Lublina. 13 i 14 bm. odbyły się dwudniowe zawody między reprezentacjami wojskową i cywilną, z rezultatem 1:0 (1:0) i 5:4 (2:3) dla wojsk. Repr. wojsk. składała się całkowicie z graczy WKS. W repr. cyw. grali członkowie 5-ciu klubów (Lublinianka, AZS, Makkabi, Jardenja, Strzelec). Z trudem zwyciężają wojsk. Gra ostra z ich strony. Atak cyw. słaby na lew. stronie, nie wykorzystuje pewnych pozycji. Pomoc tylko stoi na wysokości zadania. Z obrony świetny w tym dniu Lewinsohn (Lubl.) niweczy kombinacje wojsk. Jedyna bramka pada z przeboju Ostrowskiego (WKS). Silne strzały Stolarza (WKS) chwyta pewnie Waleszyński (Lubl.), najlepszy obecnie bramkarz w Lublinie. Sędzia, p. kap. Mirski, zbyt łagodny dla WKS. Wybryki w rodzaju foulów p. Mroza, należało stanowczo ukrócić. Pozatem dobry.

Rewanż. Obie reprezentacje w nieco zmienionych składach. W ciągu 25 min. padają 3 bramki dla cyw. Atak cyw. prze ostro. Wojsk. skonsternowani. Gra staje się ciekawą. Tempo silne. Ataki wojsk. załamują się na doskonałej obronie Lewinsohn, Moszczeński (Lubl.). Pomoc cyw. osłabiona brakiem Łukasiaka, skontuzjonowanego dnia poprzedniego, nie gra celowo. Atak gra przeważnie pr. stroną. Sroczyński (AZS) biegami i centrami stwarza groźne sytuacje pod bramką wojsk. Moniak (WKS) traci głowę i puszcza dwie piłki, łatwe do obronienia. Po przerwie cyw. słabną i strzelają tylko jedną bramkę, najpiękniejszą tego dnia przez Szufla (Makkabi). Wojsk. zwyciężają przy wydatnej pomocy sędziego por. Jarosza. *G.*

Z Łucka. Kresowianka III.—Kresowianka IV 1:1. Kresowianka II. — Kresowianka komb. 6:0 (5:0). Znaczna przewaga II-giej nad komb. drużyną, złożoną z juniorów. Bar-Kochba II. — RKS. 1:0. Kresowianka III. — Kresowianka IV. 1:1. Bar-Kochba komb. — Repr. Ukraińskiego Gimnazjum 3:0.

Z Kowla. Hasmonea (Równe) — Amatorzy 1:0. Hasmonea (Równe) — WKS. Kowel 0:4. Bar-Kochba II. — Amatorzy II. 1:0. Biali (Lwów) — WKS. Kowel komb. 3:0. Repr. Hufca Harcerskiego Łuck — Repr. Hufca Harc. Kowel 1:2. Gra przerwana w 38 min. W drużynie łuckiej 6 graczy z I. Kresowianki, a 5 graczy z II giej, zaś w kowelskiej gracze Turji. *A. M.*

Z Borysławia. ŻTG. III (Drohobycz) — Hakoah III. 5:1 (1:0). ŻTG. wzmocniony czterema graczami I. i II. drużyny. Wyróżnili się z ŻTG. trójka ataku, z Hak. śr. pomocnik, oraz obrona. Sędzia p. Schaller jun.

Kolejarz (Drohobycz) — Hakoah 5:0 (5:0). 3 br. strzelił Kol. z wyraźnego offsidu. Ze zwycięzców wybijali się Jamio, Witkowski i Kazienko. Z Hakoahu Szmer, Weiss, obaj Holzmanowie i Schaller. Rogów 7:7. Sędziował członek Kolejarza p. Knauer źle i bez znajomości przepisów. *J. B.*

Z Drohobycza. ŻTG. Betar — Czarni 4:2 (2:1). Zawody towarzyskie. Zakończenie sezonu jesiennego. ŻTG. przewyższał swego przeciwnika, który wystąpił z dwoma graczami Kolejarzy, techniką i zgraniem. Bramki dla ŻTG uzyskał Baustein, najlepszy na boisku. Na kilka minut przed końcem zawodów uderzył gracz Czarnych gracza przeciwnego za wybicie mu piłki. Powstała kłótnia na boisku, a gracz Czarzych (którego nazwiska z grzeczności nie podaję) krzyczał „to nasza święta polska ziemia" itd. ŻTG. zeszedł z boiska. Taka kultura panuje u nas w sporcie.

ŻTG. II. — Wulkan V. 3:0 (2:0). ŻTG. gra w 10 tkę. Tempo mierne. Sędziował dobrze p. Birnbaum. *H.*

Ze Stryja. Pogoń — Hakoah 5:1 (1:1). Stryjskie derby miały przebieg bardzo interesujący. Trzymały one widzów w napięciu do ostatniej minuty. Gra ostra, otwarta, dopiero 20 min. przed końcem zaznacza się przewaga Pogoni. Hakoah niezasłużenie wysoko przegrał, wynik 4:2 odpowiadałby przebiegowi gry. Napastnicy białoniebiescy kilkakrotnie pudłowali, będąc 5 m. przed bramką przeciwnika. Nieprzyjemną notę przyniosła grze brutalność Będzińskiego, którego sędzia w 28 min. usunął z boiska. Obie drużyny występują z dwoma rezerwowymi, którzy po części zadowolnili. Hakoah gra z wiatrem i przeprowadza kilka ataków, które obrona Pogoni likwiduje. W 4 min. lewoskrzydłowy białoniebieskich centruje, nadbiegający Gottesman strzela pierwszą i ostatnią bramkę dla H. Szereg strzałów na bramkę H. broni dobrze w tym dniu dysponowany bramkarz. Napastnicy H. popisują się ładnym „wózkiem", ale bez końcowego efektu. Dopiero w 43 m. Czech zbliska płaskim strzałem wyrównuje. Po zmianie pól Pogoń energicznie atakuje. Z zamieszania podbramkowego Meidlinger pakuje piłkę w siatkę H. Tensam gracz 2 min. później wybija bramkarzowi piłkę z rąk, — goal. Ładny strzał Czecha broni bramkarz H robinsonadą. Z rażącego ofsidu strzela Jaremczuk 4 bramkę. Wreszcie ustanawia Czech ostateczny wynik. Sędzia p. Wołowski słaby.

Z Jarosławia. 12. X. Heraclea — VII. i VIII. kl. Gimn. 2:2 (2:0). 13. X. 2 p. W. Ł. (komb.) — Dror (komb.) 2:0 (1:0). Mecz kasowy. Łączność z 2, Dror z 3 rezerw. Najładniejsza gra Droru w tym sezonie, mimo klęski. Wojsk. z miejsca biorą tempo, zaznaczając swą przewagę. Wszelkie ataki niweczy dobra w tym dniu obrona i bramkarz Droru. Dopiero w 18 m. strzela Terlecki goala. Teraz ocknął się atak zielonych i przeprowadza ataki, lecz skrzydła marnują dogodne pozycje. L. obrońca wojskowych, Zajączkowski, wyjaśnia wszelkie sytuacje. Po pauzie prawie zupełna przewaga niebieskich, wyjaśniają Schorr i Gelber. W 31 min. uzyskuje Bembeniec 2 goala dla wojsk. Z Droru wyróżnili się: Schorr, Fass, Gelber i Hetper, z 2 p. WŁ.: Zajączkowski, Kowalewski, Napieralski. Rogów 4:3 dla Droru. Sędziował dobrze p. Hetper. — Jaroslavia II — 3 pp. Leg. Trzeciak II 8:2 (3:1). Sędzia p. Król.

14. X. 2 P. W. Ł. — Jarosłavia 7:1 (2:0). Zaw. rew. Pierwszy występ Jar. bez graczy Trzeciaka. Przewaga wojsk., którzy przed pauzą uzyskują 2 goale (Terlecki (karny), Hetper). Po rzucie z rogu w 52 min. uzyskuje Gałuszak honorowego goala dla Jar. Teraz następuje serja ataków 2 p., uwieńczona 5 goalami przez Borowica i Terleckiego. Zachowanie się niektórych graczy J. pozostawiało wiele do życzenia. Przy stanie 3:1



Moment z meczu FC. Barcelona — Bilbao. Fot. Doportes.

schodzi sędzia p. Ringel (?!) z boiska, obawiając się usunąć gracza Jar. z boiska za niesportowe zachowanie się. Sędziowanie obejmuje p. Teleśnicki. *E.*

Z Tarnowa. Sezon footballowy ma się tu ku końcowi. Pozostaje jeszcze rozgrywka Tarnovii z Hakoahem bielskim o wejście do kl. A, czyli o szczyt marzeń Tarnovii. Podczas, gdy Tarnovia i Hakoah będą się w Tarnowie biły o punkty, Olsza może już mieć tyle punktów, że te zawody nie będą miały żadnego już wpływu na przesunięcie do kl. A. Wysokocyfrowe zwycięstwo Olszy nad Hakoahem w Krakowie wywołało w kołach Tarnovii przygnębiające wrażenie. Obecnie Olsza prowadzi 4 pkt. przed Tarnovią 2 pkt. i Hakoahem 0 pkt. Mecze z ub. tygodnia były czysto kasowymi, a pod względem sportowym stały na niskim poziomie. Odwołane dn. 6 bm. zawody Samson — Jutrzenka zostały rozegrane 13 bm. i zakończyły się 1 : 0 dla Sams., grającego z rez. 14. X. przyniósł pierwsze spotkanie tarnowskich rywali lokalnych w sezonie jesiennym, Tarnovia — Samson. Z powodu niepogody zjawiła się tylko nieliczna garstka widzów. Tarnovii i tym razem zwycięstwo przyszło łatwo, a stosunek 4 : 0 (3 : 0) jest zaszczytnym dla Samsonu. Tarnovia wystąpiła w prawie kombinowanym składzie, grającym bez wszelkiej ambicji i nie odpowiadającym zupełnie najprymitywniejszym wymaganiom technicznym. Np. obrońca Turowicz nadaje się raczej na walkę byków w Hiszpanji, aniżeli na boisko, gdzie gracze przeciwni poprostu przed nim czmychają. Bramkarz Wiśniewski dostał przed pauzą tylko jeden trudny strzał, pozatem stał płaszczem owinięty bezczynnie w bramce. Obrona Tarn. a głównie Ziemian, spadła znacznie z formy. W pomocy najlepszy środk. Kowalski. Napastnicy nie umieli wykorzystać po pauzie wielu korzystnych szans. Lewoskrzydłowy Skwirut nie mógł się przyzwyczaić do śliskiego terenu i jego niedyspozycja wystarczyła, aby uchronić Sams. przed większą klęską. Łącznicy odznaczali się jedynie brutalną grą. W Samsonie rozczarowała obrona, bramkarz tymrazem bardzo słaby. Pomoc fizycznie za słaba, aby móc skutecznie trzymać ciężkich napastników Tarnovii. A „słynny" napad brał tylko czynny udział w grze pod własną bramką.

Od dłuższego czasu zaszczyca swą obecnością mury Tarnowa bramkarz krak. Jutrzenki, Meller, biorąc przy każdej sposobności udział w oficjalnych zawodach Samsonu. Również bramkarz Bar-Kochby rzeszowskiej, Bachner, nie pogardza nieraz czynnym udziałem na oficjalnych meczach Samsonu (vide Korona — Samson 2 : 0 28 lipca br.). Czy powyżsi panowie mają ku temu zezwolenie, jest rzeczą KZOPN. *F. A.*

Z Jasła. 14. X. Czarni II — Stud. Druż. Sport. 3 : 3 (0 : 2). Końcowe rozgrywki o pierwsze miejsce w turnieju drużyn lokalnych. Do finału stanęły dwie wyżej wymienione drużyny w swych najsilniejszych składach. Zawody były bardzo zajmujące, obie strony walczyły zapalczywie, jednak znakomity sędzia umiał zapanować nad zbytnim temperamentem naszych piłkarzy. Studenci uzyskują pierwsze 2 bramki zaraz w 1 i 2 min. Wynik ten utrzymuje się do pauzy. Po pauzie Stud. silnie napierają, chcąc koniecznie wynik podwyższyć. Kilka ładnych ataków przeprowadzają Stud. i tak zdobywa trzecią i ostatnią bramkę Maresz II. Gra zaczyna przybierać szybkie tempo i Czarni uzyskują w ottatnich 10 min. trzy wyrównujące bramki. U Stud. ogólnie podobał się Palica II. i Pająk II. Jedynie raziło hałaśliwe zachowanie się na boisku Janasa, gracz bowiem powinien panować nad sobą. Sędziował, jak zwykle, znakomicie p. Adam Niemiec. Publiczności bardzo dużo. *Bruno.*

O meczu tym piszą nam z innej strony: Chociaż mecz miał się odbyć między Czarni II i S. D. S. (Czarni I. odpadli bowiem w II. rozgrywce z Czarni II. w stosunku 9 : 1) wystąpili Czarni w najlepszym składzie. Nadto sędzia, któremu zależało, aby Czarni nie przegrali, podyktował karnego, którego nikt nie widział i sędziował w II. połowie stronniczo. Gra odbywała się pod silną przewagą SDS. Że SDS. jest lepszą drużyną od Czarnych, to każdy przyznać musi.

Z Warszawy. 14. X. Polonja — Legja 2:0 (0:0). Zawody powyższe odbyły się podczas deszczu i trwały tylko 55 minut. Przez początkowe 15 m. przewaga Legji, która nie wyzyskuje rzutu karnego. Po przerwie Polonia opanowuje boisko i zdobywa przez Emchowicza 2 bramki. Sędziował p. Landau.

17. X. Warszawianka II — Pogoń (Warszawa) 4:2 (3:1). — Warszawianka III — Ascola II 4:0 (2:0).— Makkabi II — Orkan II 1:5 (0:2). Warszawianka II — Ruch 3:0 (3:0).

21. X. Rewel (Tallin) Polonia 1:0 (0:0). Rozegrane pomiędzy powyższemi drużynami zawody zakończyły się nieznacznem, lecz zasłużonem zwycięstwem gości. W skład Rewla wchodzili przeważnie gracze K. S. „Sport". Polonia wystąpiła bez Gebethnera, Hamburgera i Emchowicza. Rozmokłe boisko utrudniało grę, lecz mimo tego tempo gry żywe. — Goście przewyższali naszych w biegu i opanowaniu piłki. W pierwszej połowie gry atakuje Polonia, lecz wszelkie ataki likwiduje twarda obrona gości. Do przerwy pozostaje rezultat remisowy. Po zmianie stron w 1 kwadransie strzela Upsas jedynego goala dla swych barw. Polonia usiłuje wyrównać, lecz wszystkie słabe strzały gospodarzy trzyma pewnie doskonały bramkarz gości. Atak Polonii gra chaotycznie, szczególnie Smid, jedynie bracia Lothowie stanęli na wysokości zadania. Z gości doskonały bramkarz, pomoc i lewo skrzydłowy. Kornerów 4:2 dla Polonii. Sędziował dobrze p. Grabowski. Publiczności dość dużo.

Rewel (Tallin) — Warszawa 0:1 (0:1). Przed sędzią p. Mandlem stanęły drużyny w następujących składach: Rewel: Lass (Sport), Pihlak, Vain, Reinfeld, Rein, Einman (S), Maurer (Kalew), Pall (K), Tell (K), Joll (S), Uprans (S). — Warszawa: Loth II, Smid, (P), Czyżewski (P), Pucman (W), Zoller (L), Bułanow (P), Tupalski (P), Węglowski (L), Grabowski (P), Emchowicz (P), Luxenburg II (W). W skład Rewla wchodzili 8 graczy Sportu i 3 graczy Kalevu.

Goście wystąpili do walki w swym najlepszym składzie z wielką wolą zwycięstwa. Gra otwarta, ostra, nie obfitowała w zbyt ciekawe momenty. Skład naszego teamu nie był szczególnie zestawiony. Brak zrozumienia w ataku, słaba gra pomocy, oto przyczyny tak minimalnego zwycięstwa. Estończycy zachęceni wczorajszem zwycięstwem atakują silnie do przerwy bramkę gospodarzy, lecz Janek broni pewnie. Warszawa uzyskuje jedyną bramkę przez Węglowskiego (wyraźny spalony). Po zmianie stron mała przewaga gości, lecz wszelkie próby wyrównania pełzną na niczem. Pod koniec gry Warszawa naciska, lecz nie może powiększyć rezultatu. Wreszcie już prawie w ciemnościach sędzia odgwizduje zawody.

Naogół występ Estończyków pozostawił miłe wrażenie. Nie było w ich drużynie specjalnych talentów, lecz zgranie — oto jedyna cecha gości, którzy skarzyli się bardzo na zbyt brutalną grę naszych. Z gospodarzy najlepsi: Węglowski, Smid, Loth I. U gości najlepiej grali obrońcy, pomoc i lewe skrzydło. Przed zawodami konsul estoński wręczył obu reprezentacjom wiązanki kwiatów.

Z Poznania. Ostatnie dwie niedziele zawodowała jedynie Warta. Z I. F. C. Katowice zeszła pokonaną z boiska 2:1. Gra naogół równa. Warta grała słabo, goście mieli dobry start i bieg i zwyciężyli zasłużenie. 14 bm. Turyści (Łódź) uzyskali z Wartą zaszczytny wynik 1:1. Warta znowu z rez. bez Nizińskiego. Stalińskiego, Einbachera. Gra bardzo żywa, do przerwy z lekką przewagą miejscowych, po zmianie z przewagą gości. Warta swą grą nie mogła zadowolnić. Dobert w II. połowie zeszedł z boiska, co ułatwia pracę gościom. U Turystów dobry Stencel w obronie i Kubik w ataku, również bramkarz bronił kilka razy brawurowo. Publiczności niewiele.

Reszta naszych klubów A-kl. okazuje b. mało życia. Pogoń, Unja, AZS., śpią zupełnie. Posnania rozegrała zawody z Ostrovią 1:1 (0:1), zaś w Jaroninie z Wiktorją z trudem wyrównała w ostatnich minutach 2:2 (0:2). Benjaminek A. klasy, Polonia, otrzymała od Ostrovii w Ostrowie gładką odprawę 3:0.

PZOPN. urządza zawody puharowe, do których dopuszcza wszelkie drużyny bez względu na klasę, — „Meklerzy" sportowi mają swój sezon, łowią graczy najpotrzebniejszych — i tak Szepe (Unja) został skaptowany do Pogoni, Koszuta (Posnania) również zamierza opuścić swój klub, taksamo i Przybysz (Warta) i wielu innych.

Ze Starołęki. Polonia (Poznań) — Urania 1:1. Równa gra. C-klasowa Urania uzyskuje zaszczytny rezultat z najmłodszą drużyną kl. A. Publiczności wiele.

Z Przemyśla. Czterotygodniowa przerwa w komunikowaniu wydarzeń sportowych z naszego miasta jest spowodowana brakiem wszelkich wydarzeń u nas.

Trudna sytuacja finansowa i połączona z tem niemożliwość sprowadzenia drużyny zamiejscowej zmusza kluby tutejsze do ułożenia się do snu zimowego, z którego obudzą się z powstaniem wiosny.

Z Rzeszowa. Ostatnie tygodnie obfitują u nas w imprezy, które pod względem jałowości i śmieszności nie zostawiają nic do życzenia. Dla kasy urządzono zawody tow. między Bar-Kochbą a Samsonem, zakończone po grze w najwyższym stopniu bezmyślnej wynikiem 3:0 dla B. K. Na boisku była jedna jedyna piłka, zupełnie podarta tak, że dusza tworzyła kilka pęcherzów silnie wystających, a gdy już lada chwila groziła detonacja, zamieniono ją na zwykłą szmaciankę i dalej na wiwat kopano. Zadowolenie aranżerów całkowite, wszak była kasa. Dla kasy też wymyślono i nowe widowisko. Zawody między teamem A—B. Graczy do tych teamów ściągano dopiero na gwałt na boisku, nie wyłączając nawet takowych z tych drużyn. I na nic jednorazowe ośmieszanie się, powtórzono tę komedję poraz wtóry chrzcąc tylko „team" — na „reprezentację". I szkoda tylko, że niektórzy gracze I. Resovii dali się wciągnąć do tego pośmiewiska. Honor sportowy więcej wart, jak zarobek kilku tysięcy marek, co zresztą zrozumieli gracze I Bar-Kochby, odmawiając współudziału mimo rozkazu Wydziału (nie Zarządu sekcji). Urządzenia na ojra, ot, byle interes szedł, są i śmiesznemi i niesportowemi. Jeżeli chodzi o kasę, dlaczego nie urządzają zawodów między I szemi drużynami Resovii i Bar-Kochby, które to drużyny spotkały się w tym roku jeden jedyny raz 3-go maja, a które to zawody wzbudziły i zainteresowanie u publiczności i byłyby zupełnie na miejscu, gdyż drużyny te stoją prawie na jednakowej wyżynie? Czyż ośmieszać się bez końca jest lepszem, aniżeli rywalizacja sportowa? Rok ten stanowi wyjątkową kartę w dziedzinie footballu rzeszowskiego, gdyż odbyło się przeszło 50 zawodów i to z silnemi drużynami, jak np. Cracovią, Wisłą, Makkabi, Hasmoneą, Lechią, Polonią etc., z których Resovia i Bar-Kochba wychodziły z dość zaszczytnymi wynikami, czy po tak intenzywnej pracy, takie śmieszne komedje mają stanowić koniec sezonu? Więcej rozwagi i wyrozumienia sportowego, a mniej względów dla kasy, która i tak nie dopisała. *M. F.*

Sportowcy! Czytajcie „Tyg. Sport."!

Z Bielska. Hakoah — Olsza (Kraków) 1:1 (o przejście do kl. A.). Rec. w nast. nrze.

Z Częstochowy. 10. X. Repr. Żyd. Gimn. — Bar-Kochba 3:2 (0:1). 13. X. I. Gimn. Państw. – Sokół 0:1 (0:0). Warta III — Bar-Kochba 3:0. 14. X. Korona (Kraków) — Sparta 4:2 (2:1). Gra prowadzona podczas deszczu. Boisko przedstawiało jedną wielką kałużę, toteż o grze nie mogło być mowy. Korona uzyskała jedną bramkę z karnego, a jedną z wolnego. Sędzia skrócił zawody o 35 min. — 20. X. Warta III — I Gimn. Państ. (Rez.) 2:1 (1:0). — 21. X. Iskra (Siemianowice) – Komb. Racovia-Victoria 2:3 (1:1). Goście nie pokazali nam ładnej gry. Racovia przewyższała ich we wszystkiem i odniosła zasłużone zwycięstwo. Przez cały czas miała Rac. przewagę i gdyby atak jej więcej strzelał, to wynik byłby z pewnością inny. Goście rzadko atakują. W 22 m. wyzyskuje Iskra jeden z nielicznych ataków, lecz już w 24 min. miejscowi wyrównują. Gra staje się coraz bardziej zaciętą, lecz do przerwy tutejsi nie mogą, mimo przewagi, zdobyć zwycięskiej bramki. Po przerwie Iskra już atakuje częściej i po ładnej komb. uzyskuje w 67 m. drugą bramkę. Rac. znowu przechodzi do ataku, a w 76 min. wyrównuje. W 80 m. schodzi z boiska jeden z gości który otrzymał silne uderzenie piłką w brzuch. W 82 m. uzyskuje Racovia zwycięską bramkę. Gra staje się znowu b. zaciętą. Goście chcą wyrównać, lecz to im się już nie udaje. Rogów 3:3. *W. R.*

Z Sanoka. 21. X. Czarni II (Jasło) — Reprezentacja Sanoka 0:0 Boisko 2 pułku strz podhal. Gra w leniwem tempie z przyczyny skandalicznego sędziowania p. Springera z Jasła, który tylko wprowadza zamieszanie. A temsamem przyczynia się do kłótni pomiędzy graczami na boisku. U Czarnych podobali się ogólnie Rubel, Olszynka i Rajdek. U Sanoka najlepszymi Kimmel i por. Folwarczny.

Ze Stanisławowa. Sokół – A. Z. S. 1:0 (0:0). Mecz o mistrz. kl. B. Sokół w najsilniejszym składzie zdołał z największym trudem pobić akademików, którzy okazali się równorzędnym przeciwnikiem. Atak AZS-u nie umie wykorzystać szeregu podbramkowych sytuacji. Sokół ma przez większy czas gry przewagę, lecz z powodu doskonałej gry całej obrony AZS u nie może uzyskać bramki. Nawet rzut karny, strzelony do bramki akademików, został pewnie obronionym przez ich bramkarza. W drugiej połowie akademicy grali wskutek wykluczenia gracza w dziesiątkę. Dopiero pod sam koniec gry sędzia dyktuje rzut karny, który zadecydował o zwycięstwie Sokoła. Sędziował słabo p. Fischer ze Lwowa.



Z meczu Sparta— Slavia. Trybuna Sparty.

Wyniki zagraniczne.

Anglja. Blackburn Rovers — Manchester City 0:1, Bolton Wanderers — Arsenal 1:2, Liverpool — Nottingham Forest 4:2, Middlesborugh — Newcastle United 1:0, Sunderland — Tottenham Hotspurs 1:0, Chelsea — West Ham United 0:0, West Bromwich Arsenal - Aston Villa 1:0, Cardiff City — Preston North End 1:1, Birmingham — Huddersfield Town 0:1, Notts Connty — Everton 1:1, Sheffield United — Burnley 2:1.

Belfost. Irlandja — Anglja 2:1.

Wiedeń. Rapid — Hakoah 2:2, Sportclub - WAF 4:1, Vienna — Slovan 4:0.

Praga. Slavia — DFC. 2:0 (1:0), AFK Kolin — Cechie Karlin 3:1 (1:0) mistrz., Sparta Michle — Vrsovice XI. 4:2, Nuselsky SK — CAFC 4:1, Meteor Vinobr. — Vikt. Žižkov 2:2 mistrz., SK Lieben — Meteor VIII. 2:2, ASK Vrsovice — Malostrański 7:0 mistrz.

Cieplice. Sparta (Praga) — Tepl. FK 2:2 (1:1).

Pardubice. SK Pardubice — SK Nusle 2:0.

Opawa. Team okr. półn.-wsch. — Team okr. I. kl. 5:1 (2:1).

Mor. Ostrawa. SK Mor. Ostr. – Hakoah (Ołom.) 4:2, SK Slovan — SK Makkabi 9:0.

Berno. Makkabi – Mor. Slavia 3:2, SK Zidenice — Makkabi (Preszburg) 1:0.

Budapeszt. MTK – Kispesti 2:0, FTC — 33 FC 1:1, UTE — UTSE 4:1, III. Obw. — Törekves 0:0, Vasas — Vivo 1:0, BTC – Zuglo 4:0.

Croscountry Podbaba – Praga 8 km. zdobywa Kucharski w czasie rekordowym. 1) Kucharski (Vict. Zizk.) 25:37.4, 2) Zika (Slav.) 25:57.6, 3) Sindler (Sparta) 26:44. Zawodników 12.

Meeting Sparty praskiej Dysk: Narancis (Sp.) 40.48 m.; 100 mtr.: Linka (Slavia) 11.5 sek.; oszczep: Vasek (Sparta) 50.48 m; 500 m.: Karel (Slav.) 1:10.1 m.; kula: Narancis 14.13 m. Najlepszy rezultat uzyskany kiedykolwiek w Pradze; skok w dal: Linka (Slav.) 6.38 m; 4×1500 m.: Sparta 18 m. 19 sek.

Budapeszt. Bieg maratoński 40.2 km. 1) Kiraly 2 g. 40 m. 11 sek.



Klasyczny moment z meczu angielskich drużyn zawodowych Cardiff City — Arsenal. Fot. Topical Agency, Londyn.

Z Łodzi. 13. X. Siła — Concordia 1 : 1 (1 : 0). C kl. Conc. osiągnęła ładny wynik z A kl. Siłą i trzeba przyznać zupełnie słusznie, gdyż pod względem opanowania piłki przewyższała przeciwnika. Jeśli skład Siły zostanie tensam i poziom gry nie podniesie się, to będzie ona jedynie dostarczycielką punktów w grach mistrz., gdyż pod względem gry stoi daleko w tyle za pozostałymi A kl. klubami. Atak jej składa się z 5-ciu solistów i to marnych, skutkiem czego utyka na każdym kroku. Natomiast atak Conc. trzyma się zanadto ściśle, przytem środkowy napastnik gra zbyt egoistycznie i nie umie kierować atakiem. Najlepsza część drużyny to pomoc, z wyjątkiem lewego, kopiącego na oślep. Gra w I poł. otwarta, w II z przewagą Concordii. Bramkę dla Siły strzelił pr. skrzydłowy, dla Conc. pr. łącznik. Grę, zresztą fair, prowadził bez zarzutu p. Hanke.

Elektrotechnicy — Społem 4 : 3. Sędzia p. Raettig.

14. X. ŁTSG. — Siła 2 : 0. Zawody powyższe potwierdzają nasze przypuszczenia, wypowiedziane po wyżej. ŁTsG, mimo 5 rez. odniósł decydujące zwycięstwo, mając przez cały czas gry przewagę. Zawody prowadził sumiennie p. Fiedler.

Kaniów — Widzew 3 : 1 (1 : 0). Gra na rozmokłem boisku przyniosła zwycięstwo Kaniowowi, który mając lekką przewagę w I poł., w II połow. nie dawał wprost Widzewowi dojść do głosu Bramkarzowi i obronie zawdzięcza Widzew, że nie otrzymał większej ilości bramek. Gra fair o żywem tempie. Za rękę obrońcy, który z pod poprzeczki wygarnia piłkę, zamienia Wagnowski karny rzut w bramkę. Po przerwie Widzew wyrównuje ze strzału lew. łącznika. Kaniów stara się zdecydowanie zwyciężyć, co mu się koniec końców, mimo dobrze dysponowan. bramkarza Widzewa, udaje. W ataku Kaniowa znać postęp, niema już w nim kombinacji bez końca, na miejscu i wstecz. Również obrona pewna. — W Widzewie, jak zwykle, dobry Borowiak w pomocy i bramkarz. Sędziował p. Andrzejak dość dobrze. Przedmecz Widzew II — Kaniów II 2 : 1 (0 : 1). Sędziował p. Pański.

Kollegjum Sędziów (Łódź) — Kollegjum Sędziów (Poznań) 4 : 2 (2 : 1). Zawody, które wzbudziły dość wielkie zainteresowanie, z winy niepogody nie zgromadziły wiele publiczności. Boisko ŁKS u wskutek deszczu zamieniło się w bagno, pokryte jeziorkami, które odgrywały wspaniałe rolę gaszcieli piłki. Mecz ten doskonale ubawił publiczność, gdyż co chwilę jakiś „kalosz" wywijał koziołka i pławił się, jak w stawie. Najwięcej uciechy sprawili widzom bramkarze, Dietel u miejscowych i Mallow, po zejściu z boiska Brzezińskiego, u gości. Obaj, dość korpulentni, popisywali się, jak nie należy bronić i chwytać piłki. Gra odbywała się przy silnej przewadze Łodzi, toteż goście oddali wszystkiego 6 strzałów na bramkę, z tego 3 na aut, 1 celny i przyziemny strzał zatrzymała woda, a dwa wpuścił Dietel.

Łódź: Dietel, Marczewski, Milde, Kowalczyk, Wieliczek, Fiedler, Hanke Z., Cyll, Kowalski A, Hermanns A, Raettig. Poznań: Brzeziński, Adamczak, Liszkowski, Turkiewicz, Adamski, Kochański, Mallow, Baranowski, Nawracki, Kegel, Paczkowski. Gra ze względu na opłakany stan boiska trwała 2 razy po 30 min. Sędzia p. Dżułyński miał nielada kłopot, gdyż biegając za piłką, musiał ogromnymi skokami wyszukiwać suchsze miejsca. Zadanie swe wypełnił bez zarzutu. Publiczność, która spodziewała się ujrzeć grę bez spalonych i fouli, zawiodła się srodze, gdyż sędziowie grając, stają się zwykłymi graczami i tu spada z wilka owcza skóra. Gra coprawda była fair i nie obfitowała w wiele spalonych, no ale zawsze... W drużynie Łodzi zawiódł bramkarz. Podobno, gdyby miał 8 strzałów, toby przepuścił 8 goali. Milde o niebo lepszy od Marczewskiego, na którym odbija się dość długi odpoczynek. Przytem Marczewski był jedynym graczem na boisku, który najwięcej foulował. W pomocy na pierwszy plan wybijał się Wieliczek i Kowalczyk, choć i Fiedler nie zostawał w tyle. W ataku świetni Raettig i Cyll, natomiast beznadziejni Hermanns i Hanke, Kowalski pracowity, lecz zadużo kiwa i gra solo. U gości bramkarz Brzeziński wspaniały, obronił świetnie kilka pięknych strzałów Cylla i Kowalskiego. Obrona słaba. Pomoc dość dobra, prócz Kochańskiego. Gracz ten nie robi żadnych postępów. Atak niezgrany, lecz ambitny. To, co nam pokazały obie drużyny, zasługuje na uznanie. Mimo marnego stanu boiska pokazały nam grę fair, ambitną i ostrą. Gdyby boisko było odpowiednie, należałoby się spodziewać ładnej gry. Należy się uznanie tutejszemu Kol. Sędziów, iż, prócz swych obowiązków, zajęło się urządzeniem tych interesujących zawodów.

Sobota dn. 20. IX. Czarni (Lwów) — Ł. T. S. G. 2 : 1 (1 : 0). Poraz pierwszy zjechali Czarni do Łodzi, aby rozegrać zawody w sobotę z ŁTSG., w niedzielę z Klubem Turystów. Wobec garstki widzów zademonstrowały nam obie drużyny grę dość nudną. Czarni — to przeciętna polska A-klas., drużyna bez żadnego systemu. W grze posługują się skrzydłami, których ładne centry



I. F. C. Nürnberg, były mistrz Niemiec.

środkowa trójka nie umie wyzyskać, bądźto wskutek braku strzałów u takowej, bądźto wskutek nieruchliwości, pod względem której prym wiódł lewy łącznik. Pomoc dobra, jedynie prawy (rez.) zawodził, lecz pracowitością pokrywał braki. Obrona dość słaba, szczególnie prawy. O bramkarzu nie można nic powiedzieć, lecz obronił ślicznie rzadkie strzały. ŁTSG. pokazało nam swą grę zwykłą: a więc ambitną i twardą. Najsłabszą częścią drużyny to pomoc, środek zupełnie słaby, najlepiej pracował Sykuła. — Przebieg gry: obustronne ataki kończą się na obronach, przyczem ŁTSG. ma szanse na zdobycie goala, wobec kiksów prawego obrońcy Czarnych, lecz słaba lewa strona ataku gospodarzy zupełnie dezorjentowana. Czarni grają Millerem, którego niskie centry przypominają centry Szperlinga. Jedną z takich centr bierze na nogę Kahl (grający tego dnia świetnie) i pakuje piłkę do własnej siatki. W drugiej poł. lekka przewaga gości, u których z centry Millera środek ataku zdobywa drugi punkt. Dla gospodarzy bramkę zdobywa Wieliszek, otrzymawszy piłkę po odbiciu przez bramkarza Czarnych. Czarni mają dwie pewne pozycje do zdobycia goala, kiedy piłka wprost prosiła się, aby nią strzelić, lecz żaden z łączników nie zdobył się na podobną odwagę. Zawody powyższe obfitowały w rogi, bo 9:5 dla gości Sędziował dobrze p. Marczewski.

21. X. Sokół — G. M. S. 3:2 (1:1). Zawody o tytuł mistrza kl. C. przyniosły niespodziewanie porażkę GMS., chociaż Sokół ostatnie 30 min. grał w dziesiątkę. Gra w pierwszej połowie równa, przyniosła bramkę Sokołowi po rzucie z rogu, GMS-owi strzeloną przez Herca. W drugiej poł. przy stanie 2:1 dla GMS-u bramkarz Sokoła opuszcza boisko. Sokół zdobywa 2 bramki przez środkowego napastnika. Najlepszym na boisku był prawy skrzydłowy Sokoła. Sędzia p. Dietel zupełnie dobry. U naszych łódzkich bramkarzy zakorzenił się niesympatyczny i niesportowy zwyczaj; oto gdy przepuszczą kilka goali, opuszczają boisko Śmiesznie wygląda, jak członkowie danego towarzystwa proszą i molestują, aby „grymaśnik" wrócił do bramki. W zeszłym roku podobny fakt miał miejsce podczas zawodów ŁKS. — STŁG., kiedy bramkarz Tinel przy stanie 5:0 opuścił bramkę; w tym roku Witaczek z Unionu pozwolił sobie na coś podobnego dwukrotnie. Nauka nie poszła w las. Bramkarz Cybulski na powyżej opisanych zawodach zastosował podobny wynalazek. Kluby zainteresowane powinny wpłynąć odpowiednio, aby fakty powyższe się nie rozmnażały, bo coś podobnego robi niesmaczne wrażenie na widzach, nie mówiąc o dezorganizacji w drużynach.

Klub Turystów — Czarni (Lwów) 4:2 (2:0). Jakżeż inną grę pokazali nam Czarni dzisiaj! Nie była to sobotnia ospała gra ze śpiącym atakiem. Gra w przeciwieństwie do poprzedniej była interesująca, prowadzona w ostrem tempie, jednak brutalna co było winą zarówno gości, jak i gospodarzy. Czarni wystąpili w składzie: Winnicki; Kopeć I, Kopeć II; Gieras, Witkowski, Dąbrowski; Miller, Harasymowicz, Reichert, Langer, Drapała. Turyści z Maginem na prawem skrzydle, który się przeniósł z klubu Sport 28 p. i z Wellerem na lewym. Turyści wzmocnieni grali ambitnie i ostro, lecz Czarni przewyższali ich techniką i grą głową. Ta ostatnia zasługuje na uwagę i wywołuje pożądany cel i efekt. Obrona u gości dziś znacznie lepsza; środkowa trójka anemiczna w strzały. Drapała wspaniały na prawem skrzydle, po przejściu na lewy łącznik stał się bezproduktywnym. U Turystów na pierwszy plan wybijała się obrona i Olek Kubik w ataku. Przeboje jego często zagrażały bramce przeciwnika. — Rozpoczynają grę Turyści i energicznie naciskają przeciwnika. Po ładnie przeprowadzonej kombinacji Olek—Magin—Kulawiak ten ostatni w 10 min. uzyskuje tuż przed samą bramką goala. Czarni teraz biorą inicjatywę w swe ręce. Szereg ślicznych ataków kończy się na obronie, wszystkie strzały, najczęściej obu skrzydeł, wyławia pewnie Werbiński. W 32 min. przebój Kubika, strzał, goal. Czarni jednak nie kapitulują i starają się wyrównać. Obustronne ataki. Winnicki broni silny strzał Kubika. Ataki Tur. kuleją wskutek słabego Wellera. Po pauzie za foul pr. obrońcy Olek strzela trzeciego goala, wkrótce potem Drapała strzela pewnie karnego. Drugi punkt uzyskują Czarni ze strzału Millera. Teraz Czarni mają przewagę, ktorej środkowa trójka z braku strzałów nie umie wykorzystać. Rzut karny dla Czarnych, bity w słupek. Pod koniec Tur. prą naprzód i uzyskują 4 goala z winy Winnickiego, który pozwolił sobie wybić piłkę z rąk. Rogów 4:3 dla Czarnych. Sędzia p. Hanke, mimo kilku mylnych orzeczeń, zadowolnił.

Przed powyższymi zawodami odbył się przedmecz między Hakoahem a Widzewem zakończony wynikiem 3:1 (1:0) na korzyść pierwszych. Znowu C-kl. drużyna bije dość znacznie B-kl Sędzia p. Raettig. *Zyśko.*

Czihak II. (Admira) wstąpił do Floridsdorfu. Do tegoż klubu powraca też z Niemiec Hierländer, b. gracz Floridsdorfu.

Scheuer, reprezentatywny obrońca wied. Hakoah, zachorował i nie może grać przez 3 tygodnie.

Kurz, repr. pomocnik Amatorów, otrzymał zwolnienie do Vienny.

Decydujące spotkanie o mistrz. Polski (trzecie z rzędu) między Pogonią a Wisłą odbędzie się na neutralnym terenie, zdaje się w Warszawie. Termin 4 listopada br. już ustalony.

Przemyśl — Jarosław zawody międzymiastowe odbędą się 28 X. br. w Jarosławiu.

Do Reprezentacji Jugosławji na zawody z Czechosłowacją zostali następujący gracze wybrani: Vrdjuka, Friedrich, Pazur I., Dasovic, Vrbancic, Pazur II., Gotz, Rupec, Eindriic, Paskvan, Babic, Solc, Vinek, Perska, Mantler, Dubravcic i Pavlekowic. W jakiem zestawieniu ta drużyna będzie grała, jeszcze niewiadomo.

Szwecja wysyła przeciw Węgrom następujący skład reprezentacji: Lindberg, Lund, Hillen, Klingström, Frieberg, Sundberg, Wenzel, Harry Dall, Kanfell, Albin Dall, Kock. Rezerwa: O. Malm i Rydell. Drużyna ta wyjeżdża 24 bm. z Trelleborgu przez Berlin, Wrocław, Bogumin i przybywa 26. bm. do Budapesztu. Drużynie towarzyszy kap. Robinson.

Niemcy — Norwegja grają 4 listopada w Hamburgu.

Beerschott A. C. prowadzi obecnie o mistrzostwo Belgji.

Reprezentacja Węgier została zaproszoną do Afryki.

Belgja gra 1. listopada dwa mecze reprezentacyjne, a mian. z Anglją w Antwerpji i z Holandją w Brukseli.

Krakowskie drużyny (Cracovia i Wisła) odniosły ub. niedzieli zwycięstwo 2:1 nad mistrzami okr. łódzkiego i lwowskiego.

Polonia wyjeżdża w listopadzie na tournèe do Francji.

Ordon (Warszawianka) z powodu zwichnięcia nogi nie będzie grał już w bieżącym sezonie w piłkę nożną.

Varsovia i Czarni (Radom) przejdą prawdopodobnie do klasy A. WOZPN.

Madni jest bezsprzecznie najlepszym sędzią w Warszawie.

Szempliński został wydziałowym sekcji lekkoatletycznej w Warszawiance.

Reprezentacja Egiptu wyjeżdża po zakończeniu Olimpjady paryskiej na tournèe do Anglji.

Paryż — Londyn w Paryżu 1. listopada. Anglicy wysyłają drużynę amatorską.

Oxford — Cambridge grają 12. grudnia na boisku Koryntczyków.

Reprezentacja Chin znajduje się obecnie na tournèe po Australji i Nowej Zelandji. Pierwszy mecz grali Chińczycy w Nowej Zelandji z reprezentacją tejże 3:3 w obecności 40 tysięcy widzów. Drugi mecz z reprezentacją Australji wygrali Chińczycy 5:1. Zawody te zostały rozegrane podczas rzęsistego deszczu w obecności 25 tysięcy widzów. J. Masters, środkowy napastnik Chin i kapitan tejże drużyny, uzyskał sam 4 bramki.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.